Nr. 162. Niedziela, 24 Lipca 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **8 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141,696.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 75.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	130 — Mk.
we Lwowie z dostawą	150 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	160 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	200 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Do Pana
WINCENTEGO WITOSA,
Prezydenta Ministrów,
w Warszawie.

Przychylając się do wniosku Pańskiego, zwalniam p. Władysława Kucharskiego z urzędu Ministra b. Dzielnicy Pruskiej i poruczam mu kierownictwo tego Ministerstwa.

Naczelnik Państwa:
(—) *Piłsudski.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Warszawa-Belweder, d. 17 lipca 1921 r.

Do Pana
WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO
Ministra b. Dzielnicy pruskiej
w Poznaniu.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra b. Dzielnicy Pruskiej i poruczam Panu kierownictwo tego Ministerstwa.

Naczelnik Państwa:
(—) *Piłsudski.*

Prezydent Ministrów:
(—) *Witos.*

Warszawa-Belweder, dnia 17 lipca 1921.

Demobilizacja rzeczowa.

Inżynier Wacław Pruszkowski kierujący z ramienia Ministerstwa przemysłu i handlu demobilem wojskowym wobec żywego zainteresowania kół rolniczych, przemysłowych i kupieckich udzielił wywiadu sprawozdawcy *Kurjera Warsz.*, którego poinformował, iż wojskowość niepotrzebne jej przedmioty przekazuje Ministerstwu przemysłu i handlu do sprzedaży.

Tak przekazano około 3000 samochodów, a potem drogą konkursu sprzedane zostały pochodzące ze zdobyczy wojennych lub pozostałe w spadku po okupantach traktory, maszyny rolnicze, lokomobile i wozy wojskowe, przy szczególnym uwzględnieniu zapotrzebowań korporacji rolniczych.

Złomy żelazne jako nieużytek sprzedawane są polskim hutom w zamian za żelazo użytkowe. Poważną pracę stanowi zbieranie metali na całym froncie od Mińska do Kołomyji, gdzie w dużej ilości pozostawili Niemcy maszyny, tartaki i elektrownie zbudowane dla celów wojskowych.

Ministerstwo kolejowe przejęło zdobycze wojenne z zakresu kolejnictwa, składające się z wagonów, parowozów i wielkiej ilości szyn. Na koniec rozsprzedaje się ludności w znacznej ilości drutu kolczastego na ogrodzenia. W najbliższej przyszłości zostaną oddane do sprzedaży artykuły rozmaite jak buty gumowe metale półszlachetne i wiele innych.

Sprawa Górnego Śląska.

Reuter donosi:

Jakkolwiek odpowiedzi Brianda na ostatnią notę angielską w sprawie G. Śląska i kwestji zebrania się Rady Najw. jeszcze dotychczas niema, rząd angielski jest już mniej więcej dokładnie poinformowany o treści odpowiedzi oczekiwanej z Francji.

W międzyczasie **nie należy się spodziewać**, że sprawozdanie międzykoalicyjnych komisarzy górnośląskich zmieni stanowisko rządu angielskiego.

Briand ciągle jest zdania, że jak długo trwają obecne stosunki na Górnym Śląsku tak długo niemożliwe jest przeprowadzić jakąkolwiek decyzję powziętą przez Radę Najw. Briand jest także zdania, że tego rodzaju ważne kwestje wymagają dokładnego rozważenia i nie mogą być w kilku dniach załatwione.

Briand wyjeżdża w sobotę na urlop i jest przekonany, że Rada Najw. nie zbierze się przed sierpniem.

Wywody ministra pruskiego.

W rozmowie z przedstawicielem *Berl. Tyblt.* minister Rzeszy Gradauer oświadczył między innymi co następuje: tylko szybka decyzja może zapobiedz wielkiemu nieszczęściu. Obecne położenie na G. Śląsku jest krytyczne. W nowe powstanie Polaków nie wierzę, bo ono byłoby możliwe tylko wówczas, gdyby zechciała tego Francja.

W dalszym ciągu uskarżał się minister na Francję, że na G. Śląsku wszędzie popiera Polaków. Omawiając ostatnią notę Brianda w sprawie przygotowań niemieckich na G. Śląsku minister starał się wykazać, że Niemcom chodzi o to, aby ludność niemiecka na G. Śląsku była traktowana sprawiedliwie.

Sojusz francusko-polsko-czeski.

Narodni Polityka zamieszcza artykuł Borskiego o możliwości zawarcia francusko polsko-czeskiego przymierza.

Artykuł wywodzi, że jakikolwiek sojusz Czecho słowacji z Niemcami jest z góry wykluczony. Ponieważ jednak z drugiej strony mała ententa nie wystarcza do zabezpieczenia egzystencji Czechosłowacji zachodzi potrzeba postarania się o nowy sojusz.

Obok sojuszu z Francją może wchodzić w rachubę tylko sojusz z Polską. Sojusz francusko-czesko polski złączyłby 82,000.000 ludności i stanowiłby **skuteczną przeciwwagę** 60.000.000 Niemcom.

Głód w Rosji.

Z Tarnopola donoszą, że uchodźcy rosyjscy stwierdzają, iż sytuacja gospodarcza w Rosji jest jak najgorsza.

W centralnej Rosji urodzaje są złe i głód nieunikniony.

Wobec tego rząd sowietów troszczy się specjalnie o te gubernie, w których urodzaje są dobre. W tym celu wydano rozporządzenie zwożenia plonów do każdej dziesiątej chaty, rzekomo dla ułatwienia młocki, którą zajmie się sam rząd, dostarczając młocarnie. Rozporządzenie to wywołało tak wielką nieufność wśród włościan, że w wielu okolicach ścinają zboże zielone, aby ono nie dostało się w ręce rządu bolszewickiego.

Ofenzywa grecka.

Z Aten donoszą:

Sprawozdawcy dzienników podają w sprawozdaniach z ofenzywy greckiej, że jedna z dywizji walczyła przez 5 dni bez kropli wody.

Zabrano olbrzymi materjał między innymi 180 armat różnego kalibru. W kołach wojskowych greckich uważają wojnę faktycznie za skończoną.

Gunaris zawiadomił izbę o odniesionem zwycięstwie.

Izba manifestowała na cześć króla i armji.

Król Konstantyn wyjechał do Smyrny i Esti Hissach.

Z prasy.

(*Rokowania polsko-czeskie. — Wymierający szczep*).

Czytamy w *Czasie*:

Czeski minister handlu przybywa do Warszawy celem przeprowadzenia rokowań, mających przygotować traktat handlowy pomiędzy Polską a Czechami. Jak słychać w

---

Marja Bańkowska. 7)

HALLALI!

(Ciąg dalszy)

III.

— Dzieńdobry — rzekła Nina, wchodząc z rana do pokoju przyjaciółki — wybieram się na wędrówkę po mojem gospodarstwie, może zechcesz pójść ze mną do stajni, wybrać sobie odpowiedniego wierzchowca.

Lula siedziała jeszcze przed tualetą.

— Z największą chęcią — odparła, umacniając ostatnie szpilki we włosach, zaczekaj chwileczkę za pięć minut będę gotowa, trochę się spóźniłam, bo w Zaprożu zupełnie zapomniałam o nerwach i bezsenności i już trzecią noc śpię doskonale.

— Nie śpiesz się — odparła Nina — pójdę naprzód, a ty ubieraj się powoli i przyjdź za mną do stajni.

Zbliżyła się do tacy nieuprzątniętej jeszcze po śniadaniu i nabrawszy garść cukru z kryształowej cukiernicy, wsunęła ją do kieszeni i wyszła.

Lula szybko skończyła się ubierać. Ubrała ciemny, futerkiem bramowany kostium z szaro brązowego angielskiego materjału i wsunąwszy obie ręce w głębokie kieszenie, pogwizdując przez zęby modnego walca poszła przez dziedziniec ku zabudowaniom folwarcznym. Bawiące się na gazonie młode psy podwórzowe opadły ją i poczęły burzliwie witać, poczem trącając ją ciągle i gryząc jej wysokie, żółte trzewiki odprowadziły ją aż do stajni.

Zatrzymała się na chwilę w progu, przyzwyczajając pełne słonecznego blasku oczy do półmroku i wietrząc charakterystyczny, dla każdego sportsmena sympatyczny zapach doskonale utrzymanych koni, które pobrzękując łańcuchami i gryząc owies stały w dwu szeregach wzdłuż podłużnego budynku.

W jednym z przedziałów dostrzegła sylwetkę Niny, przytulonej do boku ślicznej gniadej klaczy z białą strzałką na czole i białemi pęcinami. Nina jedną ręką podawała cukier drugą klepała smukłą lśniącą szyję zwierzęcia powtarzając pieszczotliwie, *Lubow, Lubow, Lubka maja, łoszad' malienkaja!*

— Cóż to? — zaśmiała się Lula, podchodząc bliżej — u was do koni po rosyjsku się mówi?

— Ona inaczej nie rozumie — odparła Nina ocierając palce chusteczką. — Cóż ty tak szybko się ubrałaś, nie widziałam nawet kiedy przyszłaś.

— Skąd masz tę Lubkę? — spytała Lula głaszcząc konia.

— Nie zbliżaj się do niej — rzekła Nina odejmując jej rękę, ona obcych gryzie. Mam ją od męża, który kupił ją dla mnie, od któregoś ze znajomych, zdaje się od Drużeckiego. Ma to być córka owej sławnej „Lubki" Truchanowa.

Ta klacz irlandzka — mówiła dalej Nina idąc wzdłuż stajni to „Agnès", bardzo dobra i spokojna klacz, radziłabym ci wziąć ją dla siebie, jedyna pod damskie siodło, ten złoty kasztan to „Awanturnik", śliczny koń i rączy, ale nieco płochliwy, te dwa szpaki to „Watażka" i „Bohun", to „Perkun", a to „Bajadera", — a to — okazała czwórkę cudownych białych arabów to cały harem: „Fatma", „Amina", „Iras" i „Achmet Bey". Te konie przywieźli nas tutaj po ślubie — dodała po chwili

— Lula czuła, że trzebaby na to coś powiedzieć, lecz nie wiedziała co, więc tylko poklepała smukłą, delikatną szyję białego araba mówiąc:

— Dajże im trochę cukru, popatrz jak szukają.

— Kiedy już nie mam — odparła Nina — przetrząsając kieszenie, wszystko Luba zjadła; ona taka łakoma.

No, który koń ci się najwięcej podoba, te które przedstawiłam są najlepsze z całej stajni.

— Daj mi „Awanturnika", o ile nikt nie ma do niego większych praw. Jest prześliczny, a przytem przypomina mi trochę „Szał" biednego Freda

— On też jest trochę szalony, ma liczne kaprysy i pod damskie siodło niezupełnie stosowny, weź lepiej „Agnes".

Nie, dziękuję ci — dam sobie z Awanturnikiem radę; przedewszystkiem nie jeżdżę na damskim siodle, tylko po męsku Na świecie nikt już nie siedzi na koniu, jak pies na płocie.

— Ja wiem, to teraz modne, ale u nas wszystkie panie pozostały wierne amazonkom, to może mniej wygodne, ale estetyczniejsze.

— Lula się zaśmiała.

— To prawda, że ja w moim czerwonym fraku i rozciętej spódnicy, wyglądam trochę na cyrkówkę, ale za to skromnym amazonkom schwycę najlepszego zająca — Hallali!

— *Weidmansheil*! odparła również śmiejąc się Nina.

...Wyszły ze stajni i zatrzymały się na dużym, silnie ubitym placu, gdzie stały nagromadzone wozy i narzędzia, popsute pracowitą zbiórką; od strony gumien dolatywał łoskot młockarni, śpiewne pokrzykiwanie fornali i głosy dziewcząt przesiewających w spichrzu pszenicę w ręcznych młynkach. Lnianowłose dzieci bawiły się w świeżej błyszczącej od słońca stronie ześlizgując się na dół po śliskiej spiętrzonej kopicy, starsze siedziały wiankiem na ziemi, łuskając ziarna kukurydzy i słoneczników, a piękne, rasowe kury krążyły około nich, porywając złote ziarna z pod małych opalonych rączek. Mimo gwaru pracowitego ranka, spokój majestatyczny jesieni unosił się w powietrzu czystem, błękitnem i świeżem jak chłodna przeźrocza woda.

(Ciąg dalszy nastąpi)

kołach czeskich panuje na tle tych rokowań wielki optymizm, przypuszczają tam mianowicie, iż pójdą one w tak szybkim tempie, że traktat nietylko będzie gotów, ale bodaj i zostanie ratyfikowany w ciągu czterech tygodni. Na czem opierają się te nadzieje czeskie, nie wiemy. Wątpimy bardzo, aby polegały na przeświadczeniu o bezgranicznej ustępliwości polskiej, która przyjmie to, co jej z Pragi podyktują. Chcemy przypuszczać raczej że czeski Minister handlu przywiezie do Warszawy bardzo korzystne dla nas propozycje ekonomiczne i że na tem opierają się rachuby co do szybkiego i pomyślnego załatwienia tej sprawy. Wiemy natomiast napewno, co Czechów skłania do pośpiechu. Oto katastrofalny stan przemysłu czeskiego, któremu rząd praski chciałby jeszcze przed jesienią otworzyć rosyjskie rynki zbytu przez uzyskanie transitu kolejami polskiemi.

Rozumiemy ciężkie położenie Czech lecz przy traktatach handlowych kierować się można jedynie polityką wzajemnych korzyści. Nawet jednak gdyby między Polską a Czechami panowały braterskie stosunki, a wiadomo, że Czesi czynili w ciągu ostatnich lat wszystko, aby do nich nie dopuścić, nawet w tym — powiadamy — wypadku trzebaby przy obecnych rokowaniach z Czechami, jak przy każdych rokowaniach gospodarczych stosować zasady: *do ut des.* Mamy nadzieję, że Czesi, jako naród praktyczny, tę zasadę zrozumieją. Jeżeli się mówi o tranzycie dla Czech do Rosji, jako jednej z podstaw przyszłego traktatu, to wysnuć trzeba tu odrazu dwie kwestje. Pierwszą z nich będą warunki tego tranzitu i udział Polski w płynących stąd zyskach. Polska nie może odgrywać roli publicznego gościńca, po którym jeździć może każdy i wozić co chce za opłatą drobnego myta. To, że przez Polskę prowadzi dziś najlepsza droga do Rosji, jest jedną z niewielu wyłączności jakie mamy w stosunkach ekonomicznych dzisiejszej Europy, jak na ogół dla nas niekorzystnych i wyłączności tej tanim kosztem pozbywać się nie możemy.

To jedna kwestja. Drugą jest sprawa analogicznych udogodnień dla Polski. Polska z wielu względów potrzebuje transitu do Austrji i do Węgier. Należy go dla nas zabezpieczyć na możliwie dogodnych warunkach i możliwie najkrótszymi drogami. Chodzi tu zwłaszcza o wyzyskanie linji Orlów Koszyce, łączącej nas najdogodniej z Budapesztem. Nie zapominamy o tem, że w razie gdyby Polska znalazła się w obliczu takiego kryzysu wojennego jak w r. 1920, to węgierskie fabryki amunicji i broni będą być może jedynem bliskiem źródłem zaopatrzenia naszej armji i kontakt z nimi nie może ulegać takim przeszkodom jak n. p. przed rokiem z powodu wybryków zbolszewizowanych kolejarzy czeskich. Analogiczną metodę należy zastosować do wszystkich kwestji.

Rokowania czesko-polskie odbywają się co nie jest już tajemnicą, na życzenie i za poparciem Francji, tak, jak odbywały się i rokowania czesko-węgierskie. Okoliczność ta może w dużym stopniu ułatwić porozumienie, w żadnym jednak razie nie może prowadzić do odstąpienia od naszych słusznych żądań.

*

Po przegranym dla Polski plebiscycie na Mazurach, pisze *Goniec Krakowski* mieszkańcy ich zostali zupełnie bez opieki wobec przemocy pruskiej. To też akcja wynaradawiająca idzie tam w pełnem tempie, a jeden z fragmentów tego procesu przedstawia następująca korespondencja z Działdowa:

W mazurskich kościołach protestanckich w niedzielę odbywają się dwa nabożeństwa: jedno wystawne, ludne, świetne — to niemieckie, drugie krótkie, niedbałe, niechętnie odprawiane — to polskie, a raczej „mazurskie".

Na niemieckiem nabożeństwie jest cała młodzież, wszystko co ma pretensję do szyku i inteligencji. Na „mazurskie" nabożeństwo spokojnie czekają niewielkie gromadki czarno ubranych gospodarzy i starych kobiet.

Obecnie — po plebiscycie — we wszystkich prawie kościołach nabożeństwa „mazurskie" skasowane. Znikają ostatnie ślady polskości na ziemi mazurskiej. Starzy Mazurzy nie protestują głośno, niedługo zresztą wymrą, a młodzież — niemiecka z ducha i z języka — nie upomni się o polskie słowo.

Tak więc tragizm losu mieć chce, że właśnie w pierwszych latach odrodzonej Polski zamiera doszczętnie polskość wśród półmiljonowego szczepu, zamieszkałego o sto kilometrów od stolicy na drodze pomiędzy sercem kraju, a morzem. Na Mazowszu pruskiem odbywa się w naszych oczach to samo konanie polskości wśród ludności ewangelickiej, które na początku zeszłego wieku odbyło się na Szczecińskiem Pomorzu ewangelickiem. Tragedja ta o tem straszniejsza że cicha, bezbolesna i dotyczy dla tych tylko, których los obdarzył silnem poczuciem narodowem.

Właściwie jednak gdybyśmy chcieli ratować polskość na Mazowszu, to jeszcze nie byłoby zapóźno.

*

Prasa francuska domaga się energicznie załatwienia sprawy Śląska Górnego. Plebiscyt na Górnym Śląsku — pisze *L'Eclair* — odbył się dnia 20 marca, minęły więc cztery miesiące od chwili, gdy ludność prawego brzegu Odry, obejmująca całe zagłębie górnicze i przemysłowe, oświadczyła się za przyłączeniem do Polski. — Przyjaciele pokoju sądzą, że kretactwa dyplomatyczne trwały już dosyć długo i że jest już czas, ażeby Rada Najwyższa przystąpiła do podziału tej prowincji, uwzględniając w myśl traktatu wersalskiego wyniki plebiscytu, tudzież konieczności geograficzne i ekonomiczne.

Każdy człowiek dobrej wiary — pisze *L'Eclair* — odda sprawiedliwość powstańcom polskim, którzy chętnie zastosowali się do rozkazu rozbrojenia, a napiętnuje bezczelną i tyraniczną postawę pangermanistów, którzy ciągle wysyłają broń na Śląsk Górny. Niemcy domagają się dla siebie całego Śląska na podstawie praw historycznych i wypowiedzenia się ludności. Francja nigdy nie zapoznawała praw Rzeszy niemieckiej, sądzi atoli, że ograniczają się one tylko do tych powiatów, które oświadczyły się za Niemcami. Poza niemi prawa Polski są niezaprzeczone, a traktat wersalski w myśl sprawiedliwości i logiki dokładnie określił, że granica polsko-niemiecka na Śląsku ma być wytyczona wedle rezultatu głosowania w gminach. Opinja publiczna we Francji domaga się niezłomnie wykonania artykułu 88 traktatu i paragrafów uzupełniających go, a p. Briand dał wymowny wyraz uczuciu narodowemu, oświadczając w parlamencie, że „Śląsk Górny nie jest już terytorjum niemieckiem, lecz ziemią, administrowaną przez komisję sojuszniczą".

Sprawa Śląska Górnego — kończy *L'Eclair* — jest sprawą pokoju lub wojny w Europie jutrzejszej. Nowe pokrzywdzenie Polski odbiło by się fatalnie na równowadze Europy, a parlament francuski nie zgodziłby się na podobną grabież, której skutki byłyby smutne dla pokoju na kontynencie. Przedstawiciele wysokiej komisji w Opolu powinni przyspieszyć opracowanie projektu sprawiedliwego podziału Śląska, a Rada Najwyższa ma obowiązek uchwalić go i zmusić Niemców do jego przyjęcia.

Le Temps w artykule wstępnym występuje energicznie przeciwko machinacjom niemieckim na Śląsku Górnym. Operacje niemieckie, czynione obecnie — powiada *Le Temps* — byłyby wznowieniem wojny europejskiej. Francja nie dopuści do tego. Ambasador jej otrzymał polecenie, ażeby to oświadczył w Berlinie (i już to oświadczył. Przyp. red.). A w razie potrzeby Francja ma inne środki, ażeby wymusić dla siebie posłuch.

Sytuacja we Włoszech.

Z Rzymu donoszą:

Faszyści i socjaliści przyjęli propozycję Bonomiego odbycia narady w sprawie zawarcia układu, który miałby na celu uspokojenie wewnątrz kraju. Obie partje przedstawią konkretne propozycje Bonomiemu, który je zbada, a następnie zwoła konferencję dla ustalenia ostatecznego tekstu ugody.

W czasie walk z komunistami w miejscowości Sarzana faszyści mieli 8 zabitych, w czasie starć w innych miejscowościach było 10 zabitych i 15 rannych.

Socjalni demokraci i demokraci liberalni postanowili wspólnie występować na terenie parlamentarnym. Pierwsza z grup liczy 75 członków a druga 63 przy ogólnej liczbie deputowanych 535.

Ze Swiata.

= Węgierski minister skarbu Hegedus w wygłoszonej mowie poruszył sprawę zachodnich komitatów węgierskich, przyczem powiedział: Fakt, że Austrja, z którą mimo protestu Tiszy pociągnęliśmy na wojnę, której generałowie nas zaniszczyli, która uciekała z pola bitew, a która teraz tak jak my leży bezwładnie na ziemi obalona, kradnie nam z kieszeni złoty zegarek, jest największą hańbą na świecie.

= *Reuter* donosi, z Meksyku: Palą się pola naftowe Aunapolis. Robotnicy uciekają, wszelkie usiłowania gaszenia ognia, okazały się bezskuteczne. Szkoda nieda się obliczyć.

= Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Harding nie weźmie udziału w konferencji rozbrojeń ani w konferencji spraw Dalekiego Wschodu. Przedstawicielem Ameryki na tych konferencjach będzie Hughes.

= Włoski premjer Bonomi oświadczył, że ani on, ani minister S. T. Toretto nie będą mogli przed 7 względnie 8 sierpnia wziąć udziału w posiedzeniu Rady Najwyższej, ponieważ ich obu zatrzymują posiedzenia parlamentu.

= Child, nowy ambasador St. Zjednoczonych we Włoszech, oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem *Giornale Italia*, że uważa za niemożliwe powrót Ameryki do Ligi Narodów i że polityka północno-amerykańska w stosunku do Włoch uległa zupełnej zmianie na ich korzyść. Szybka zgoda Włoch na uczestnictwo w konferencji w sprawie rozbrojeń wywarła znakomite wrażenie na Hardingu.

= Japonja zawiadomiła urzędowo Stany Zjednoczone, iż przyjmuje zaproszenie Hardinga do wzięcia udziału w konferencji waszyngtońskiej.

= Angielska Izba gmin odrzuciła 140 głosami przeciw 23 głosom wniosek dotyczący zawieszenia wykonania ustawy o taksie na eksport niemiecki. Robert Horne oświadczył, że ustawa bynajmniej nie jest przeszkodą dla handlu angielskiego, i że dzięki jej uzyskano w przeciągu pierwszych 3 tygodni lipca po 15 000 funtów szterlingów.

= Generał Nollet miał wczoraj konferencję z Briandem i złożył mu sprawozdanie, oświadczając przytem, że rozbrojenie w Niemczech idzie w normalnym tempie, i że obecnie odbywa się niszczenie ciężkiej artylerji.

= Jak słychać, Watykan miał podjąć kroki, celem uczestniczenia w konferencji waszyngtońskiej.

= Dyplomatyczny współpracownik *Daily Telegraph* donosi, że Foch wystosował nagłą instrukcję dla francuskiego zastępcy międzykoalicyjnej komisji kontrolnej w Sofji, że rozbrojenie Bułgarji musi być doprowadzone do końca bez dalszej zwłoki.

Pierwszy aeroplan polski.

W dniu 9 b. m. w Lublinie pierwszy aeroplan, roboty polskiej, poddany został próbie generalnej w obecności elity inteligencji lubelskiej ze sfer wojewódzkich, wojskowych, finansowych i towarzyskich. Dwupłatowiec wykonano w fabryce lubelskiej, należącej do firmy „Plage i Laśkiewicz".

Około południa ukazał się w obłokach samolot, kierowany przez jednego z mistrzów lotnictwa p. Haber-Włyńskiego. Program obejmował 3 wzloty. Pierwszy dokonany został ponad miastem. Drugi wzlot nastąpił po krótkiej przerwie. P. Włyński wzniósł się do góry, wykonał kilka trudnych ewolucyj t. zw. „boczek" (Rolling) t. j. bocznych obrotów, jakby około własnej osi następnie kilka „martwych węzłów" (looping) t. j. figur koziołkowych, a w końcu za pomocą ostrych skrętów niskich skierował się ku publiczności, stojącej na pagórku i niemal nad głowami wzniósł się raptownie w górę poczem wylądował.

Przy trzecim wzlocie p. Włyński p. osiągnął wysokość około 2 i pół tysiąca metrów. Zakończył wzlot zupełnem zatrzymaniem motoru i obniżając się stopniowo, doskonale, wylądował. Czwarty, nadprogramowy wzlot wykonany został przez pilota p. Pawlucia.

Fabryka „Plage i Laśkiewicz", w której pracuje 400 robotników, związaną jest umową z armją polską na dostawę 300 aparatów rocznie — jest wszakże tak umontowana technicznie, że w razie potrzeby, produkcję swoją może podwoić.

W roku bieżącym fabryka wyrabia samoloty typu włoskiego w dwóch rodzajach: jednomiejscowy o sile 220 koni i dwumiejscowy o sile 300 koni. Jest to typ jeden z najwyższych wprowadzony bowiem został w wykonanie dopiero podczas rozejmu. Maksymalna szybkość aeroplanu 325 kilometrów na godzinę. Długotrwałość lotu obliczona jest na 2 i pół godziny dla jednomiejscowego i około 4 godzin dla dwumiejscowego. Niezależnie od wspomnianego systemu, fabryka opracowuje typ własny a to celem uniezależnienia siebie od patentów i opłat licencyjnych zagranicznych a także celem stworzenia typów polskich.

W fabrykę „Plage i Laśkiewicz" włożone są tylko kapitały polskie w składzie pracowników tak kierujących, jak robotników, niema ani jednego cudzoziemca.

Oprócz miejscowej publiczności, zebranej na lotnisku obecny był p. inżynier Rocca, wice dyrektor firmy Ansaldo, jednej z największych fabryk samolotów we Włoszech, z centralą w Turynie i z oddziałami w innych miastach włoskich. P. Rocca wyraził w bliższem otoczeniu radość, iż „Polska wznosi się na własnych skrzydłach". Dał także wyraz uznania dla aparatu, zapewniając, iż doskonałością w wykonaniu niczem nie różni się od oryginału.

„Bonus pastor".

(Koresp. *Gaz. Lwowskiej*).

Wilno, w lipcu.

Działalność ks. Biskupa Bandurskiego opromieniona jest także u nas glorją i gorącem uznaniem, czego też objawy ks. Biskup na każdym odbiera kroku.

Właśnie świeżo mógł się ks. Bandurski dowodnie przekonać, jak gorąco umiłowały go serca Wileńszczyzny, szczęśliwej, iż obrał ją obecnie za pole swej działalności.

Dnia 26 czerwca wizytował ks. Biskup Podbrzezie, aby odwiedzić walecznych ułanów 13 p. wileńskiego. Żywym murem stanęła brać wojenna, gdy ks. Biskup celebrował Mszę św. w asystencji dwu kapłanów.

W nabożeństwie tłumny udział wzięła także ludność miejscowa, gorące wznosząc modły.

Po Mszy przeszedł ks. Biskup szeregi dzielnych wojaków, witany gromkiem pozdrowieniem i fantazją orkiestry, a lud cisnął się i napierał, by bliżej być dostojnego gościa. Ks. Biskup błogosławił wszystko i wszystkim był rad i mimo dnia upalnego oświadczył, iż pragnie ujrzeć majątek Wiratański słynny na całą okolicę z niezmiernie bogatego drzewostanu. Samochodem tedy, w otoczeniu honorowej eskorty ułanów, udał się do Wizatan (własność p. Bronisława Wróblewskiego. Gościnny dwór niezupełnie był przygotowany na przyjęcie księcia Kościoła. Wojna pozostawiła tu aż nazbyt widoczne ślady. Ściany połupione, dach podziurawiony, wewnątrz spustoszenie. Już Niemcy zbombardowali dwór swego czasu. Bolszewicy doprawili a ci chciwi uwieńczyli dzieło zniszczenia, zdarłszy nawet skóry z krzeseł i kanap.

Pozostały jednak lasy przedziwnej piękności, przyroda znów okazała się wytrzymalsza od dzieł człowieka.

Z serdeczną gościnnością przyjęto ks. Biskupa w tej starej pieleszy polskiej. A przy odjeździe żegnało go już nietylko gospodarstwo, nietylko liczna służba, lecz znowu tłumy ludu, co zbiegł się zewsząd na wiadomość, jaki to gość bawi we dworze.

Poczem przez Podbrzezie ks. Biskup powrócił do Wilna i tam święcił nazajutrz dzień imienia swego patrona Władysława.

Wilno obchodziło owe imieniny bardzo podniośle. Solenizantowi złożyli osobiście życzenia gen. Żeligowski, oraz mnóstwo osób z wojskowości, jakoteż z kół obywatelskich miasta.

O godzinie 6 po południu odbył się ku czci ks. Biskupa uroczysty obiad w salach Domu Oficera Polskiego. Do stołów zasiedli między innymi gen. Żeligowski, Konarzewski, Hajdukiewicz, cała Tymcz. Komisja Rządząca *in corpore*, starosta grodzki, wiceprezydent miasta, przedstawiciele prasy i t. d.

Szereg toastów rozpoczął gen. Żeligowski, pijąc na zdrowie solenizanta, w którym uczcił wzór płomiennego patrjotyzmu.

W odpowiedzi ks. Biskup złożył hołd tężyźnie i dzielności Żołnierza polskiego, którego wyniosła uosobieniem Naczelnik Państwa Polskiego. Następnie wyraził gorące swe przywiązanie do Żołnierza i dziękował gen. Żeligowskiemu, iż umożliwił mu, ks. Biskupowi, powrót do pracy wśród szarych mundurów. Wkońcu pił na cześć rycerstwa polskiego.

Z koleji przypadły się inne toasty, sławiąc hart ducha i patrjotyzmu Solenizanta.

Całe zresztą, rzec można, Wilno brało udział w hołdzie złożonym ks. Bandurskiemu przy sposobności jego imienin. W dzień przedtem wiec manifestacyjny zwołany przez Związek Obrony Woli Ludności, zakończono uchwaleniem wniosku, by z okazji dnia Św. Władysława, prezydium wiecu złożyło ks. Biskupowi życzenia w imieniu Wiecu i ludności wileńskiej. Co też się stało.

Pisma polskie w Wilnie dały także wyraz uczuciom, przywiązania do osoby dobrego Pasterza. *Słowo Wileńskie* zaś wystąpiło ze specjalnym numerem, który poświęcono ks. Biskupowi i jego działalności i który redakcja przyozdobiła na frontowej stronie portretem ks. Władysława Bandurskiego.

Z. K.

KRONIKA.

Lwów, 23 lipca 1921.

Kalendarz.

Niedziela, 24 lipca.

Rzym.-kat.: 10 po Św. Krystyny.

Gr.-kat.: 5 po Sosz. Ew.

Słowiański: Lubomira.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44, zachód słońca o godzinie 7 minut 16.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 26 stopni.

Poniedziałek, 25 lipca.
Rzym.-kat.: Jakóba ap.
Gr.-kat.: Prokła i Ił.
Słowiański: Sławosza.
Wschód słońca o godzinie 3 minut 46, zachód słońca o godzinie 7 minut 15.

— **Bilety do Brzuchowic.** Lwowska dyrekcja kolei zawiadamia, że dla pociągów do Brzuchowic otwartą będzie w niedzielę i święta specjalna kasa osobowa na głównym dworcu we Lwowie. Kasa ta będzie czynną od godz 8 rano.

— **W okręgu dyrekcji stanisławowskiej** wprowadzone zostały od 15 lipca b. r. w rozkładzie jazdy następujące zmiany:

Między Stanisławowem i Worochtę zaprowadzono od 17 lipca b. r. do 30 września włącznie pociągi osobowe kursujące ze Stanisławowa przez Kołomyję i Delatyn do Worochty i z powrotem w każdą niedzielę i święto wedle następującego planu jazdy (odjazd ze Stanisławowa 6.15, przyjazd Kołomyja 7·47, odjazd z Kołomyji 8·00, przyjazd Delatyn 9·30, odjazd 9·45, przyjazd do Worochty 11·10, z powrotem odjazd z Worochty 18·04, przyjazd Delatyn 19·20, odjazd 19·28, przyjazd Kołomyja 21·20, odjazd 21·46, przyjazd Stanisławów 23·15.

Z powodu odbudowy mostu na rzece Lubizni pomiędzy Łojewą i Delatynem znosi się z dniem 1 sierpnia b. r. przesiadanie przy pociągach osobowych przez wspomniany most. Pociągi osobowe prowadzić się będzie zasadniczo z jednej strony ze Stanisławowa tylko do Lubieżni i z powrotem, zaś w przeciwnym kierunku z Delatyna do Worochty i z powrotem.

Na szlaku Dolina - Wygoda wprowadzono od 15 lipca b. r. w miejsce dotychczas kursujących pociągów pociąg mięszany Nr. 1981 odjazd z Doliny 16·00 przyjazd do Wygody 16·43 z powrotem Nr. 1892 odjazd z Wygody 17·10, przyjazd do Doliny 17·53 i przez to uzyskano bezpośrednie połączenie Wygody ze Stryjem.

— **W uzupełnieniu** podanego w Nr. 158 *Gazety Lwowskiej* artykułu p. t. „Wypłata zastępcza etc." wyjaśniamy, że „wypłata zastępcza obejmuje wierzytelności należne obywatelom Państwa Polskiego od niemieckich, austro-węgierskich i austrjackich b. rządów zaborczych".

— **Utrudnienia paszportowe przy wyjeździe do Austrji.** Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie uprasza P. T. kupców i przemysłowców z okręgu Izby, którzy przy sposobności wyjazdu do Austrji w sprawach handlowych byli narażeni na trudności w uzyskaniu austr. wizy paszportowej w Krakowie, o podanie odnośnych faktów w jak najkrótszym czasie do wiadomości Izby.

— **Ruch na „Targach Wschodnich".** Wobec zbliżenia się otwarcia terminu „Targów Wschodnich" wzrasta ruch w biurze i na placu wystawowym z każdym dniem coraz bardziej. Liczba zgłoszeń dosięga już takiej liczby, że Zarząd „Targów" liczy się z niemożliwością umieszczenia wszystkich wystawców na placu powystawowym. Prawdopodobnie trzeba część wystawy umieścić na placu wyścigowym. Wczoraj wpłynęło zgłoszenie całego przemysłu białostockiego. Przedstawiciele przemysłowców białostockich zapowiedzieli gremialny udział w „Targach Wschodnich". Prawdopodobny jest także udział gremialny przemysłu węgierskiego.

Ruch budowlany na Placu Powystawowym doszedł obecnie już do najwyższego napięcia. Liczba robotników zajętych wynosi z górą dwa tysiące. Dziesiątki wagonów materjałów budowlanych nadchodzą codziennie nowo wybudowanym torem wprost na plac budowy. Pomimo ostrych straży nocnych, wyzyskują złodzieje podmiejscy sytuację, tak, że codziennie wpływają do kancelarji „Targów" zawiadomienia o znacznych szkodach w materjale.

Wobec tego Zarząd „Targów Wschodnich" będzie zmuszony zwrócić się do Gminy miasta Lwowa z prośbą o pozwolenie ogrodzenia Placu Powystawowego i zarządzenia niedopuszczania na Plac Powystawowy publiczności w porze nocnej.

— **Ulgi dla przedmiotów, sprowadzanych na „Targi Wschodnie".** Według informacji, zasięgniętych u sfer kompetentnych w Warszawie na „Targi Wschodnie" będzie dozwolony dowóz wszelkich towarów bez ograniczenia. Jednakowoż towary, objęte spisem jako luksusowe nie będą mogły być sprzedane w granicach Polski, ale jako tranzyto mogą być pozbywane obcym kupcom. Rząd zgodził się również na to, ażeby wszelkie towary były wolne od cła. Cło pobierać się będzie dopiero w razie sprzedaży danego towaru. Niesprzedane przedmioty wracają zagranicę również bez opłaty cła. Co do sprowadzania soli z Rumunji do Rosji, Rząd zgodził się na transport, jednakowoż sól ta musi przejść przez „Targi Wschodnie.

Ulgi te zapewne zachęcą obcych przedsiębiorców do wzięcia udziału w „Targach Wschodnich".

— **Komitety asanacyjne,** które przeprowadzą rewizję domów i mieszkań i sprawdzą czy właściciele domów i lokatorzy oczyścili swe domy i mieszkania w myśl rozporządzenia magistratu, rozdzieliły czynność swą na wczorajszem posiedzeniu w fizykacie miejskim. Do komitetu tego przystąpiło 540 obywateli, którzy wybrali ściślejszy komitet z pp. Webera Marjana, Jakóbczyńskiego Wiktora i Tomaszka Jana. Na wczorajszem posiedzeniu, w którem uczestniczył szef ekspozytury nadzw. komisarjatu dla zwalczania epidemji w Małopolsce, dr. Palester, podzielono miasto na 107 okręgów i przydzielono do nich obywateli, którzy podjęli się tej tak żmudnej, ale ważnej dla zdrowia naszego miasta czynności. Omówiono w porozumieniu z komisarzami dzielnic sposób udzielania pomocy ubogim w oczyszczeniu mieszkań przez bezpłatne rozdawanie wapna, sody i mydła, tudzież „premji czystości", który ustanowił nadzw. komitet dla zwalczania epidemji w Małopolsce, a którą stanowi bezpłatnie ofiarowana koszula i kalesony dla tej ubogiej rodziny, która mieszkanie swe wzorowo oczyści.

† **Józef Bochniewicz** sekretarz Wydziału samorządowego zmarł 21 b. m. w 47 roku życia. Jako długoletni referent stypendyjny znany był i ceniony wśród zapobiegającej o stypendja młodzieży, której był opiekunem i przyjacielem. Wygórowane poczucie bezwzględnej sprawiedliwości — wrażliwe i czułe serce na biedę a z drugiej strony szczupłość stypendjów w stosunku do ukwalifikowanych petentów oto troska wielu bezsennych nocy tego przezacnego mola biurowego.

Częstokroć z własnej pensji udzielał doraźnej pomocy zawiedzionym petentom. Pomoc bliźnim i nauka to dwie wyłączne potrzeby serca i umysła śp. Bochniewicza. Gruntowny w wiedzy, skrupulatny w wykonaniu uchodził za nudziarza wobec tych co nie mieli sposobności poznać przymiotów jego umysłu i serca.

Niezłomnych zasad był przeciwnikiem protekcji, walczył o swe przekonanie a gdy w rzeczach urzędowych musiał ulec cierpiał bardziej niż nad osobistymi niepowodzeniami.

Całą duszą — bezinteresownie oddany referatowi — był on niewyłącznym wzorem lecz raczej dodatnim typem urzędnika-obywatela — jakich Wydział krajowy posiadał i posiada w swem gronie. — Wspomnieć tylko poprzednika w referacie stypendjum śp. Jabłonowskiego. — To samo czułe serce to samo pojęcie o posłannictwie urzędnika i żelazna praca nie licząca się z siłami ten sam wreszcie kult dla nauki i oddawanie jej chwil wypoczynkowych. — Oby typ ten mnożył się w Polsce. Najlepszy syn i brat i mąż nieoceniony przyjaciel — znakomity urzędnik obywatel. Cześć jego pamięci.

— † **Stefania z Sieradzkich Tabeńska** zmarła w Krakowie w 75 roku życia. Zmarła była wdową po ś. p. Mieczysławie obywatelu ziemi wileńskiej, którego majątek uległ konfiskacie przez rząd rosyjski wskutek wypadków 1863 roku.

— **Nieszczęśliwy wypadek** przy ul. Ratowskiego l. 7. Syn krawca zamieszkałego w tejże kamienicy 6-letni Szymon Dolnik, podczas zabawy zsuwając się z I p. po poręczy, upadł do klatki schodowej tak nieszczęśliwie, że doznał załamania czaszki i zgruchotania obu rąk. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— **Z kroniki policyjnej.** Właścicielowi restauracji w Parku Kilińskiego minionej nocy wymordował ktoś 8 kur i królika wyrządzając w ten sposob szkodę 10.000 Mk. Sprawca po dokonaniu tego barbarzyńskiego czynu zbiegł.

W ul. Sykstuskiej aresztowano Aleks. Radka, oferujeeego przechodniom srebrne kubki na wino i wódkę. Tłumaczy się, że pochodzą one od uchodźców. No, ale to nie wystarcza.

Janowi Długoszewskiemu, zam. przy ul. Kołłątaja l. 12, skradziono w tramwaju KD. złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 40.000 Mk. Józef Czuczkiewicz, kierownik szkoły również się odgraża na złodzieja, który skradł mu w tramwaju ŁD. zegarek srebrny i łańcuszek, wartości 15.000 Mk. — Hrycia Hryniszaka z Nadwórnej „pozbyto" na pl. Solskich z portfelu 27.000 Mk. — U Mauryeego Landaua, zam. przy ul. Zielonej l. 29, jakiś „potrzebujący" skradł futro damskie, do tego krymskie, wart. 150.000 Mk. buciki męskie i 20.000 karb.

— **Katastrofa kolejowa.** W Rytrze koło Nowego Sącza kilkanaście wozów ciężarowych przy przesuwaniu ich na inny tor najechało na pociąg osobowy. Skutkiem wstrząśnienia około 25 osób poniosło cięższe bądź to lżejsze obrażenia.

— **Kantory wymiany w Warszawie.** *Przegląd Wieczorny* podaje kilku właścicieli kantorów wymiany, co do których stwierdzono, że otrzymywali transporty rubli carskich od agentów bolszewickich otrzymali od władzy ostre napomnienie z zagrożeniem odebrania im koncesji. Wobec tych surowych represji nie są ruble przyjmowane do pokątnej wymiany.

— **Broszura żargonowa.** Rozporządzeniem komisarjatu w Warszawie obłożono aresztem broszurę żargonową zatytułowaną „Materjały i dokumenty", a wydaną nakładem Dawida Moritza.

— **W Łodzi.** W Łodzi rozpoczynają się jutro obrady kongresu P. P. S. które potrwają 5 dni.

— **Do Wilna** wyjechał wczoraj z ramienia Ministerstwa S. Z. p. Kosakowski.

— **Generalny strajk robotników rolnych** w województwie poznańskim został wczoraj wieczorem zażegnany. Związek producentów zgodził się na podwyższenie robotnikom reprezentowanym przez Z. Z. P. płacy o 50 procent. Propozycja ta została przyjęta.

— **Związek prasy.** Czeskie Biuro Prasowe donosi, że w jesieni odbędzie się w Brukseli międzynarodowy kongres dziennikarski, na którym ma zapaść uchwała utworzenia Związków prasy małej koalicji.

— **W strajku czeskich urzędników bankowych** nie nastąpiła żadna zmiana. Z Marjenbadu donoszą, że strajkujący urzędnicy bankowi otrzymawszy z Pilzna posiłki, zgromadzili się przed tamtejszymi bankami, wtargnęli do jej wnętrza i domagali się od dyrektorów wydalenia nowo przyjętych urzędników. Awantury przybrały takie rozmiary, że musiała interweniować policja.

— **Ceny w Czechach.** Dzienniki czeskie donoszą, że ministerstwo aprowizacji bez względu na katastrofalny brak paszy, postanowiło zezwolić na wywóz zboża i mięsa zagranicę. W ostatnim czasie cena mięsa w Czechosłowacji znacznie spadła. Kilogram mięsa wołowego kosztuje tam obecnie 6 koron.

— **Karol w drodze...** *Daily Nevs* zamieszcza pogłoskę, wedle której ekscesarz Karol miał opuścić Szwajcarję z zamiarem udania się na Węgry.

— **Generał - anarchista.** Dzienniki zamieszczają wiadomość z Belgradu, że aresztowano osiadłego w Panczowie rosyjskiego generała Komisarowa, podejrzanego o udział w zamachu na serbskiego następcę tronu Aleksandra. Komisarow był za czasów Mikołaja II. komendantem żandarmerji rosyjskiej. W Belgradzie znane są jego przekonania anarchistyczne.

— **Zniesienie pasportów.** W angielskiej Izbie gmin oświadczył podsekr. stanu Min. spraw zagr. Harmsworth, że rząd angielski przyjął propozycję francuską uczynioną przed miesiącem, aby w komunikacji między obu państwami zniesiono pasporty. W komunikacji między Francją, Anglją i Belgją ustanie przeto w najbliższym czasie kontrola paszportowa.

— **Przypomina się,** że ogólny wiec manifestacyjny pracowników państwowych odbędzie się dziś, w sobotę 23 lipca b. r. o godzinie 5 popołudniu w sali kuchni wojennej pracowników państwowych, pasaż Mikolasza.

O liczny udział pracowników państwowych, przedstawicieli władz, pp. posłów i przedstawicieli prasy uprasza wydział stałej delegacji pracowników państwowych.

— **Artystyczna reklama.** Wobec ogromnego zainteresowania kupców i przemysłowców polskich współczesną artystyczną reklamą, Związek artystów plastyków urządza „Pokaz afisza, okładek i wywieszek artystycznych" w lokalu Związku, ul. Wronowska l. 4. Otwarcie wystawy dnia 24 lipca b. r.

— **Peer Gynt.** Wśród niebotycznych szczytów górskich, odgrywa się dramat skandynawskiego poety Ibsena, którego arcydzieło znalazło się na srebrnym ekranie „Apolla". Dzieje bohatera ogląda publiczność z wielkiem zainteresowaniem, a ci co znają „Peer Gynt'a" ze sceny, mają teraz pole do porównań. Żywa akcja, przepiękne widoki, oraz doskonała gra artysty w tytułowej roli, przykuwają uwagę widza. Obrazy ilustrowane są wspaniałą muzyką Griega.

Matura.

— **Ustny egzamin dojrzałości** w II. gimn. w Stanisławowie odbył się w dniach 22 do 25 czerwca 1921, pod przewodnictwem radcy dr Michała Jezienickiego. Do egzaminu tego zgłosiło się 24 uczniów publ., 4 pryw. i 5 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bauch Salomon, Bełej Roman (celuj.), Białous Franciszek, Celler Józef, Ciechowski Władysław, Czekański Juljusz (celuj.), Kopyta Karol (celuj.), Kubok Karol, Karcz Franciszek, Kuźmiński Tadeusz, Lamm Abraham, Lewicki Zenobjusz, Maksiewicz Mieczysław, Petri Kazimierz, Pontzii Franciszek, Pressler Zygmunt, Rammer Fryderyk, Rebczak Józef (celuj.) Starka Tomasz, Tatara Franciszek, Tułasiewicz Tadeusz, Wein Stanisław (celuj.); prywatyści: Drellinger Berl Pauto Juljan Stahl Natan; eksterniści: Kowalski Zdzisław Lagstein Jetti Schwarzberg Adolf (celuj.), Witrykusz Stanisława. Reprobowano 2 uczni publ., 1 prywatystę, 1 eksternistę.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Miejskiego Teatru Małego.
(Ulica Grodecka 2 B).

Sobota o godzinie 7·30 wieczorem „Oficer gwardji", komedja w 3 aktach Molnara.

Niedziela, poniedziałek, wtorek, środa i czwartek „Cierpki owoc", komedja w 3 aktach Roberta Bracco. Zespół warszawski.

Z Teatru Małego. W niedzielę, dnia 24 b. m., ukaże się na scenie teatru Małego wytworna salonowa komedja w 3 aktach Roberta Bracco „Cierpki owoc". Sztuka ta w wykonaniu zespołu warszawskiego wypełniła widownię Teatru Małego w Warszawie na przeszło stu przedstawieniach. Rola Matyldy Riccetti należy do najlepszych kreacyi p. Gryficz-Mielewskiej, pełne humoru postacie męża i Franchesiego grają reżyserowie Stanisławski i Leszczyński. Młodocianą parę zakochanych odtwarzają pp. Danitowicz i Stanisław Daczyński, który wystąpi po raz pierwszy we Lwowie i zapewne zjedna sobie względy publiczności, dzięki pięknym warunkom i talentowi, rokującemu duże nadzieje na przyszłość.

Reżyserja St. Stanisławskiego.

Wyprawa do bieguna południowego.

Przygotowania do podróży w celach naukowych, którą ma przedsięwziąć sir Ernest Shakleton do bieguna południowego posunęły się już tak dalece, że jak uczony badacz zakomunikował dziennikom angielskim wyjazd może nastąpić pod koniec sierpnia.

Idzie tu o przebycie drogi liczącej 30.000 milj. Shakleton odbędzie tę podróż na pokładzie okrętu „The Quest". Wyjazd nastąpi z portu londyńskiego; droga jego prowadzi przez przylądek Dobrej Nadziei, do Kapstadu, gdzie poczynione będą ostatnie przygotowania do podróży w okolice bieguna południowego.

„Quest" jest okrętem stosunkowo małym. Załoga jego składa się z wytrawnych marynarzy, a między innymi należy do niej kapitan Frank Wild, który już ze Scottem na okręcie „Discovery" w r. 1901 do 1904 z Shakletonem na okręcie „Nimrod" (1907 do 1909) i na okręcie „Endurance" (1914 do 1917), oraz z Mawsonem na okręcie „Aurora" (1910—1912) brał udział w podróżach. Także kapitan Frank, Worsley, major Macklin, znany biolog i lekarz kapitan L. Hussey, metereolog oraz kucharz Gween należeli już do załogi okrętu „Endurance".

O początkach teraźniejszej ekspedycji zakomunikował sir Shakleton, co następuje:

Już dawno — mówił — zajmowałem się żywo kontynuowaniem swoich antraktycznych badań, ale nie miałem możności swych zamiarów urzeczywistnić. Gdym pewnego razu szedł w Londynie ulicą zatrzymało się nagle przedemną auto i siedzący w niem mężczyzna zapytał mnie, czy ja jestem rzeczywiście Shakletonem.

Uczony badacz rozpoznał w pytającym swego przyjaciela z lat młodzieńczych, z którym wspólnie studjował w Dullwich, a którego od 30 lat nie widział. Był to p. John Quiler Rowett założyciel głośnego Instytutu badań rolniczych. Interesował on się bardzo działalnością Shakletona. — Wyprawa najnowsza dochodzi do skutku w znacznej części jego nakładem, oraz przy dużym udziale finansowym „magnata papierowego" Fryderyka Beckara. Oni to przyczynili się do tego, że okręt „Quest" mógł być w sposób najbardziej nowoczesny urządzony.

Do udziału w podróży uzyskano szczupłą liczbę badaczy natury i techników. Uczestnicy wyprawy mają do rozporządzenia dla zwalczania trudniejszych zadań hydroplan i łódź podwodną, znajdujące się na pokładzie.

„CZYN".

W Warszawie od Nowego Roku wychodzi miesięcznik dla młodzieży polskiej p. n. „Czyn". Mamy przed sobą kilka numerów tego czasopisma. Już z pobieżnego przejrzenia treści dochodzi się do przekonania, że ma się tu do czynienia z poważnem wydawnictwem, mającem szczytne zadania do przeprowadzenia i ukazującem młodzieży polskiej rozległe horyzonty ideowe. Z tego względu czasopismo zasługuje, aby mu poświęcić znacznie więcej uwagi i rozpatrzyć jego cele i drogi.

Przedewszystkiem przy czytaniu rzuca się w oczy ścisły związek redakcji z amerykańskiemi towarzystwami opiekującemi się młodzieżą, a więc Y. M. C. A. i Y. W. C. A. Pierwszy numer na okładce zaopatrzony jest godłem Y. M. C. A. a więc znanym nam jest dobrze trójkątem. Takisam trójkąt figuruje na winiecie tytułowej w każdym numerze. Dobroczynna działalność tych stowarzyszeń w Polsce, zwłaszcza pierwszej, kierowana jaknajszlachetniejszemi pobudkami, zasługuje na jaknajgłębsze uznanie i wdzięczność z naszej strony. Zaciągamy w tej mierze dług olbrzymi względem szlachetnych Amerykanów, którego prawdopodobnie nigdy nie będziemy w stanie spłacić.

Założenie „Czynu" i prowadzenie go przez czas dłuższy wymagać będzie ze strony tych Stowarzyszeń znacznych funduszów, bo pismo takie samodzielnie utrzymać się nie zdoła. Słusznem jest, że Y. M. C. A., łożąc na to pismo, oznacza je swojem godłem, dowodzi to przytem, że wkraczając w nową dziedzinę naszego życia, czyni to z odsłoniętą przyłbicą, nie kryje się z tem i nie chce nikogo w błąd wprowadzać. Ale szczerość i otwartość w postępowaniu naraziła owe stowarzyszenie na tę przykrość, iż dopatrzono się w ich działalności zamachu na katolicyzm młodzieży naszej, skrytych zamiarów protestantyzacji polskiego życia religijnego. Czy słusznie?

Pismo przeznaczone jest dla młodzieży wyższych klas gimnazjalnych i akademickiej, a więc młodzieży starszej która już powinna zdawać sobie sprawę z celów życia i może zdobyć się na sąd samodzielny o wszystkiem, co ją bezpośrednio obchodzić powinno.

Jako redaktorzy podpisują pismo pp. Krzysztof Bieńkowski, Józef S. Czarnecki i dr. Stanisław Harbut. Są to nazwiska zapewne ludzi jeszcze młodych, mało znanych szerszemu ogółowi, ale ożywionych niewątpliwie jaknajlepszemi intencjami. Poza tem znajdujemy pod artykułami nazwiska: Jan Rozwadowski i Piotr Bieńkowski, obaj profesorowie Uniw. Jagiellońskiego, Wanda Bielska, Ryszard Łada i t. d. z cudzoziemców: Edmund Chambers, Arthur Stuart Taylor, naczelny sekretarz Y. M. C. A. na Polskę, Wiljam J. Rose, przedstawiciel na Polskę wszechświatowej federacji akademików chrześcijańskich i inni.

Kierunek pisma jest wybitnie chrześcijański, ale wszakże bez cienia jakiejkolwiek wyłączności wyznaniowej. Ujawnia się to doskonale w artykule wstępnym 1 numeru p. t. „W obronie cnoty i prawdy". Ojczyzna nasza odrodziła się politycznie, ale nie odrodziła się dotąd moralnie. Celem redakcji jest dążyć do tego odrodzenia moralnego i duchowego przez urabianie w odpowiednim duchu młodzieży, jako podstawy przyszłych pokoleń. Cel ten streszcza się w następującym ustępie artykułu: „Realizacja ideałów Chrystusowych w świadomym, jędrnym czynie, w bojowej gotowości do ich obrony bez myśli o kompromisach, stosowanie ich w życiu codziennem, we wszystkich jego przejawach, rozwiązywanie w tym duchu wszelkich problemów socjalnych i narodowościowych — to podstawy szeroko pojętej idei Odrodzenia. Nie można „odradzać się" w bezczynności. Tylko w nieustannej walce o zasady, w walce z apatją i bezwładem duszy narodowej, w ogniu działalności życiowej hartują się charaktery, tylko w zetknięciu się z kamienną rzeczywistością wznoszą się duchy wielkie, — słabe zaś odpadają.

Tylko w zapasach z uświęconą opinią, z moralnością filisterską kołtunów wszelkiego kalibru tylko w nieugiętych zapasach ze wszystkiem, co złe, niskie, podłe i płaskie wyrośnie pokolenie ludzi silnych i zdrowych. I dopiero po długiej walce „z chaosu mglistych może jeszcze poczynań wyłoni się pełna poczucia swej misji dziejowej, opromieniona blaskiem dawnej (a zapewne i nowej?) chwały, — Polska Odrodzona".

Przytoczony ustęp dokładnie wyjaśnia, do czego dąży redakcja. Mojem zdaniem nie ma tu miejsca na jakieś ukryte tendencje, wrogie dla Kościoła rzymsko-kat., miłujące wśród młodzieży polskiej zaszczepić sympatje dla sekciarstwa o charakterze protestanckim czy ewangielickim. Idee, szerzone przez *Czyn*, w niczem nie przeciwstawiają się katolicyzmowi, owszem, godzą się znakomicie z jego zasadami. Ale również pogodzić się dadzą z zasadami każdego innego wyznania chrześcijańskiego. Zresztą, gdyby nawet ktoś chciał szerzyć sekciarstwo protestanckie wśród społeczeństwa polskiego to bardzo wątpię, czy znalazłby jakichkolwiek zwolenników. Jego wrodzone właściwości duchowe bronią go od tego tak silnie że można o coś podobnego zupełnie się nie obawiać. W narodzie polskim, we wszystkich zarówno warstwach, niema najmniejszych skłonności do racjonalizmu protestanckiego, który zrodził sekciarstwo. Wśród Polaków jest wiara, mniej lub więcej głęboka, może się szerzyć tu i owdzie niedowiarstwo lub krytycyzm lekki względem wierzeń katolickich, ale to groźne dla katolicyzmu nie jest i nie będzie. Najlepszym tego dowodem historja marjawityzmu. Dopóki rząd rosyjski otaczał go opieką, wegetował jako tako, ale z chwilą, gdy tego poparcia zabrakło, kłoni się do zupełnego upadku.

Najlepszym dowodem, że „Czyn" nie ma wcale zamiaru występować przeciwko Kościołowi rzymsko-katolickiemu i jego nauce, kilka artykułów, poświęconych sprawie podniesienia poziomu inteligencji katolickiej sprawie, poruszonej w prasie przez księży J. Urbana T. J. i Józefa Kruszyńskiego, prof. Ignacego Chrzanowskiego, oraz A. Niemojewskiego i na pierwszym Zjeździe katolickim w Polsce, jaki się odbył w październiku r. ub. w Poznaniu. Na Zjeździe tym powzięto pewne uchwały, mające na celu bujniejszy i głębszy rozwój uświadomienia katolickiego, zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej. Bardzo konkretnie ujmuje tę sprawę artykuł Sodalisa M., zakreślający program działania, który domaga się rewizji gruntownej obowiązujących dotychczas pojęć, pozytywnego czynu chrześcijańskiego, któryby wykazał wyższość katolicyzmu, pogłębienia zasad katolickich na drodze naukowej, wreszcie pracy organizacyjnej całej inteligencji katolickiej nad rozwiązywaniem zagadnień we wszelkich dziedzinach życia zbiorowego.

Zdaje mi się, że stanowisko redaktorów *Czynu* w powyższej sprawie jest zupełnie słuszne. Katolicyzm w Polsce wskutek długiej niewoli zanadto zasklepił się w sobie, zakrzepł w zbytnio ciasnych formach, za mało ma żywotności i czucia z ideami, ogarniającemi obecnie cały świat. Musi się odrodzić, jeżeli chce dalej zajmować w społeczeństwie dominujące stanowisko, jeżeli chce nadal sprawować rządy dusz. Musi się odrodzić zarówno w członkach swoich, a zatem przez podniesienie poziomu wykształcenia intelektualnego i moralnego wśród kleru jakoteż i przez reformy zasadnicze.

Nowe czasopismo może młodzieży naszej i sprawie narodowej przynieść duży pożytek. Idee głoszone przez *Czyn* mają charakter ciepłych, ożywczych powiewów wiosennych, rozbudzą nowe życie, pchną młodzież naszą do radykalnych przeobrażeń w kierunku uszlachetniającym, zaprawią ją do czynów, które muszą przyśpieszyć gruntowne odrodzenie Ojczyzny.

W. Nakęski.

Telegramy P. A. T.

Z angielskiej Izby gmin.

Londyn. (Reuter.) W odpowiedzi na zapytanie w Izbie gmin oświadczył Lloyd George że nie potrzeba żadnych bliższych szczegółów w kwestji szkód wyrządzonych w przemyśle górniczym przez powstanie polskie. Kwestje te będą zbadane przez specjalny trybunał, który później złoży odpowiednie sprawozdanie.

Na zapytanie czy Forreign Office wie o tem, że parowiec z materjałem wojennym przeznaczony dla Polski wpłynął już do Gdańska, Harmsworth odpowiedział, że nie posiada w tym kierunku żadnych informacji i prosił o bliższe szczegóły w tej sprawie.

Briand nie przyjedzie do Pragi.

Paryż. Wobec pogłoski o zamierzonym wjeździe Brianda do Pragi, dowiaduje się *Liberté* z prezydjum francuskiej Rady ministów, że Briand nie planuje obecnie żadnej podróży do Pragi.

Wybuch.

Bern szwajcarski. (Havas). We fabryce materiałów wybuchowych w Bodio w kantonie Tessin miał miejsce wybuch, który zniszczył fabrykę i okoliczne budynki fabryczne. Zginęło 20 ludzi, a 10 jest rannych.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*) 20·15*).
„ Krakowa 8·00 14·15*), 17·50. 21·05 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*) 18·50, 23·00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4.15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·40, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10,
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20. 18·10, 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10.45*), 16·25*), 18·00, 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Przemyśla 6·10.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20. 16·35.
„ Sambora 7·45. 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajec 10·15 20·50,
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40. 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

Guy de Chantepleure 8)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego
Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

Wznosiła się wśród wielkiej fali światła, wznosiła się zręczna, urocza i cała zalana jasnością. Suknia jej nieozdobna i harmonijna — jedna z tych sukienek, które to Lecoulteux cierpko szacował na dwadzieścia pięć luidorów – utkana była z jedwabistej i miękkiej przędzy, której błękitnawe fałdy, spadające na łatwo się dający odgadnąć, obcisłe, tak zwane „fourreau" z różowego atłasu, mieniły się przy każdym ruchu srebrzysto-liliowawemi refleksami... Było to niewyraźne, lekkie i śliczne... Wielki tiulowy kapelusz okalał ciemnem obramowaniem błyszczące złotem, jasne, puszyste włosy, twarzyczkę o zaróżowionych, trochę wybitnych policzkach i ukośnie zarysowane, japońskie oczy, w których się śmiała niewinna słodycz bardzo młodocianego spojrzenia.

Kerjeau popatrzył na Amy:

— Jakimże to sposobem mogę być równocześnie druhem cienia i twoim? rzekł. Wyglądasz na małą wróżkę brzasku, która się, dla żartu tylko, otoczyła najwspanialszem światłem zmierzchu...

— Bardzoś uprzejmy, Kerjeau, komplement twój mnie cieszy. Chciałabym być bardzo piękną... być wiesz jak je opisują w powieściach, jedną z tych kobiet czarujących i pełnych uroku, do których mężczyźni należą od pierwszego wejrzenia i co je potem nigdy nie mogą zapomnieć

— Tylko tyle! To nie byle jakie życzenie, istotnie!... Więc chciałabyś rzucać czary na ludzi?...

— Nie przeczę temu..

Powrócili do swoich krzeseł, pod drzewo, obok żelaznego ogrodzenia.

Kerjeau zachwycał się, jak z wybranego przez nich zakątka, wspaniały się roztaczał widok na Kasyno. Dachy, mury i okna znikały w cieniu poza szeregami lekkich i różnobarwnych lampionów, nadające otoczeniu bajkowe pozory. Z całej olbrzymiej budowli zarysowane były tylko prześliczne prosto linijne konkury, jakby świetlistego i okwieconego, a zaczarowanego jakiegoś zamku.

Wśród drżącej ciszy, unosiła się w powietrzu boleściwa skarga jednej z pieśni Griega.

— Czemuś odrzucił papierosa, Kerjeau?... Daj mi raczej jednego... Mam się ochotę odurzyć, dziś wieczór, rzekło dziewczę i zaśmiało się nagle, śmiechem bez wesołości, więc nie będącym podobnym do niej.

— Nie, droga dziecino, nie dostaniesz dziś papierosa odemnie...

— Czemu, dawaj prędko... Lubię twój jasny tytoń, tytoń tureckich paszów, tytoń, woniejący marzeniem.. Przecież nieraz paliłam twoje papierosy?...

— Tak, lecz tylko w salonie twojej chrzestnej matki... I dawać ci je tam będę i w przyszłości także tu jednak, nie mogę uczynić zadość twojemu życzeniu.. Nie cierpię gdy kobieta... a tem bardziej jeszcze młoda panienka, pali w publicznem miejscu.

Nastało milczenie. Kerjeau zapytał o panią Davrençay, lecz nie nalegał na odpowiedź. Wiedział, że siedzi o tej porze przy zielonym stoliku, oddając się całkowicie szatańskiemu swemu nałogowi i że Amy chociaż zbyt dobrze wtajemniczona w słabe strony swej opiekunki, lęka się zawsze tego, by nie była zmuszona usłyszeć, lub wyrzec słowa, któreby jej to przypominały.

— Myślałem, Amy, żeś nie miała zamiaru przyjść dziś wieczór do kasyna?

— Kto ci to mówił?

— Jeden z wielbicieli twoich wdzięków.

— Wielbiciel? Który i naprzykład?

— Który? Co za niezłomna pewność siebie? Więc imię ich legion, nieprawdaż?

Leciuchny tiulowy kapelusz poruszył się. Właścicielka jego uczuła się widocznie urażoną.

— Nie dokuczaj mi, Kerjeau!... „który", znaczy proszę: czy doktor Sorbier, albo czy też pan Lecoulteux?.. Nie mam się tak dalece kim bardzo chlubić.

— Otóż to właśnie, zauważył Kerjeau w myśli, malutka Amy zapomina o jednem nazwisku, sądzę, że...

Lecz powstrzymał się od zrobienia jakiejkolwiek aluzji o tym, którego nazwiska nie wyrzekła.

— Bardzoś znać pogardliwa, powiedział. Więc doktor Sorbier ci się nie podoba?

— Gorzej, bo mnie nudzi!... Zanadto jest przejęty swoją moralną wartością, pięknem swej przyszłości, poświęconej nauce i wspaniałością swojej przeszłości, przeznaczonej sztuce... Należy do tych mądrych ludzi, z którymi rozmowa nauczyłaby mnie niedługo lubić paplaninę głupców... Powiedziałam mu, że mnie nie zobaczy w kasynie, co bynajmniej nie było kłamstwem... Zresztą, dziś wieczór nudzą mnie wszyscy... chcę powiedzieć, że wszyscy mężczyźni...

— Czy żądasz, wobec tego, bym się oddalił? zapytał Kerjeau, trochę rozśmieszony, ale także odrobinę poirytowany mizantropią swojej towarzyszki.

— Co za myśl! Ty, drogi Kerjeau, ty nie należysz do rzędu wszystkich. Ty nawet nie jesteś mężczyzną, tylko moim przyjacielem, moim starszym bratem, moim wujem i sama już nie wiem, czem jeszcze? Prawda, przedewszystkiem moim Brutem — olbrzymem! Ciebie nie potrafię nigdy zaliczać do szeregu ludzi, którzy mnie nudzą.

Kerjeau skłonił się żartobliwie.

— Bardzo się czuję zaszczycony tem, coś powiedziała!

Nie było to jednak może zupełnie ścisłe aż do absolutyzmu. Chociażby najidealniej przyjazne było i bezinteresowne przywiązanie mężczyzny, to mu nie sprawia przyjemności, gdy go mu młode dziewczę, z którem go żadne nie łączą węzły pokrewieństwa, nadaje rolę wujaszka.

— Może spotkałeś dzisiaj doktora Sorbier, Kerjeau?

— Nie! Ale za to widziałem Lecoulteux!

— Rora?... Biednego Rora!

— Biedny Roro! Jego sprawa jasną. Powiesz, zapewne, że należy do rzędu tych głupców, których istnienie usposobia się życzliwie do ludzi rozumnych nieprawdaż?

— Przecież byś chyba nie chciał, bym wyszła za Rora Lecoulteux?

— Ani za Lecoulteux, ani za nikogo innego... na tę chwilę. Zbyt jeszcze jesteś młodą, Amy!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 2412,18/12. Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamienował na I. zwyczajną z dniem 12 września 1921 rozpocząć się mającą kadencję Sądu przysięgłych w sądzie okręgowym w Stanisławowie, przewodniczącym prezesa sądu okręgowego Filemona Metellę, a zastępcami sędziów okręgowych Szankowskiego Swiatosława, Gabrusiewicza Jana, Kasparka Jana, Sobotę Antoniego, Wisniowskiego Zdzisława, Kulczyckiego Klemensa, Salaka Aleksego, Staszewskiego Stanisława i Rubczaka Stanisława.

Prezydjum Sądu okręgowego.

Stanisławów, 15 lipca 1921. 7323 2—3

Prez. 2542/18. P. 21. Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował dla trzeciej zwyczajnej kadencji posiedzeń sądu przysięgłych przy sądzie okręgowym w Samborze dnia 12 września 1921 r. o godz. 9 rano się rozpoczynającej, przewodniczącym prezesa sądu okręgowego Józefa Gołkowskiego, a zastępcami przewodniczącego wiceprezesa sądu okręgowego Czesława Wojcickiego, oraz sędziów okręgowych Władysława Deniehta, Jana Turkiewicza, dr. Dawida Engla, Włodzimierza Kozkiewicza, Tomasza Łobaziewicza, dr. Jana Michała Beinarowicza, dr. Juljusza Łopuszańskiego i Jana Żurawskiego.

Prezydjum sądu okręgowego.

Sambor, 14 lipca 1921. 7296 2—3

C. II. 291/21/3. Strona powodowa Michał Pitycz syn Waśka w Nowosiółkach, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Andrzejowi Hubistowi w Nowosiółkach o uznanie prawa własności części p. grt. l. kat. 108/1, 108 3 w Nowosiółkach do L. czyn C II 291/21. Audjencja do u tnej rozprawy została wyznaczona na 18 sierpnia 1921 r. o godzinie 9 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. dr. Ignacego H ifmana, adwokata w Baligrodzie, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Od. II.

Baligród, 11 lipca 1921. 7273 2—3

C. 278/21. Przeciw Parańce i Andruchowi Miedziakom z Opłucka, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Radziechowie przez Naśeię Miedziak pozew o zniesienie współwłasności realności whl. 206 gm. Opłucko. Rozprawę wyznaczono na 14 lipca 1921 o godz 9 rano. Dla nieobecnych pozwanych ustanawiono kuratora Mikołaja Motluka z Opłucka. Kurator będzie ich w tej sprawie w sądzie zastępował, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy.

Radziechów, 30 czerwca 1921. 7298

C. II. 47/21. Przeciw nieobecnemu Józefowi Kopciuchowi Nadpotocznemu z Biskowic, wniósł Wojciech Petela z Biskowic pozew o uznanie i wpis prawa własności. Ustna rozprawa odbędzie się dnia 11 października 1921 r. o godzinie 10 rano w podpisanym sądzie sala 73. Ustanowiony celem strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Jan Zwarycz w Samborze, zastępować będzie go, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sambor, 9 lipca 1921. 7292

Cb. II. 135/21 1. Przeciw Hafji Kierdaniuk ż. Andrija ze Starego Kosowa, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Kosowie przez Mikołaja Baraniuka s. Piotra z Moskalówki pozew o uznanie prawa własności 1/4 części parceli gr. 1003 w Starym Kosowie. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audjencję do rozprawy na dzień 5 września 1921 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw kurandki, ustanawia się p. dr. Korpińskiego, adwokata w Kosowie, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie kurandkę Hafję Kerdaniuk w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kosów, 22 czerwca 1921. 7360

Cg. XVI. 365/21/1. Przeciw Franciszkowi Piętą, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Rzeszowie przez Kazimierza Piętę pozew o 70 dolarów ameryk. Na podstawie pozwu do praes. 25 czerwca 1921 r. wyznaczono I. audjencję na dzień 25 sierpnia 1921 o godzinie 9 rano N. S. 16 I. p. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Stępka, adwokata w Rzeszowie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy Oddział XVI.

Rzeszów, 2 lipca 1921. 7401

L. 27⁄21. Ogłoszenie. Izba notarjalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy po myśli § 25 ust. not. roszczą sobie jakiekolwiek prawa do kaucji notarjalnej ś. p. Henryka Karola 2-go im. Szpiba, byłego notarjusza w Mościskach, żeby roszczenia swoje w ciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" licząc, w tutejszej Izbie zgłosili, gdyż po upływie tego terminu nastąpi zwolnienie powyższej kaucji z pod węzła kaucyjnego i wydanie jej uprawnionym.

Izba notarjalna.

Przemyśl, 4 czerwca 1921. 7378 1—3

U. 358 20. Ogłoszenie. Za handel łańcuchowy kartoflami, zasądzony został Fedko Gajocha, rolnik z Winnik, na karę aresztu przez jeden miesiąc z zamianą na grzywnę w kwocie 3.000 Mk. i na dodatkową grzywnę w kwocie 3 000 Mk. oraz na konfiskatę wartości kartofli.

Sąd powiatowy. Oddział III.

Bełz, 29 czerwca 1921. 7359

Vr. 193/19/99. Ogłoszenie. Jan Iwanowski, syn Antoniego, lat 35, żonaty, kupiec we Lwowie, ul. Łyczakowska Nr. 108, został tus. prawomocnym wyrokiem z dnia 8 listopada 1920 L. cz. Vr 193 19/86 za występek podbijania cen kartofli (§ 20 l. 1, 2 b) ces. rozp. z 24 marca 1917 r. Nr. 131 Dz p. p.) skazanym na karę ścisłego aresztu przez 6 tygodni, utratę ostówki, uzyskanej ze sprzedaży tych kartofli oraz na utratę na przeciąg 1 roku uprawnienia przemysłowego do zajmywania się sprzedażą towarów spożywczych.

Sąd okręgowy karny, O. VI.

Lwów, 19 kwietnia 1921. 7318

Konkursa.

Prez. 11.689/21. Konkurs. W sądzie apelacyjnym w Krakowie opróżniły się dwie posady sędziów sądu apelacyjnego. Ubiegający się o te posady winni wnieść należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze służbowej na ręce Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie najdalej do 31 sierpnia 1921 r.

Prezes sądu apelacyjnego.

Kraków, 13 lipca 1921. 7374 1—3

Wyroki prasowe.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 224/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukrainskyj Wistnyk" Nr. 134 z dnia 14 lipca 1921 w artykule pod tytułem: „Zahalnyj pereglad ludnosty" w ustępach a) od słów „i szczo jo opravdane" do słów „wykluczeno w siom dusi", b) od słów „koły polski" do końca artykułu zawiera znamiona występku z § 300 u. k., uznał dokonaną w dniu 13 lipca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 16 lipca 1921. 7319

Spadki.

A. IV. 549 18/11. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym. Sąd powiatowy w Samborze ogłasza, że dnia 25 listopada 1918 r. w Samborze zmarła ś. p. Marja Weronika 2 im. Żerebecka, pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ sądowi miejsce pobytu Edwarda i Adolfa Czemeresów nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem adw. dr. Kreutzenauerem w Samborze, ustanowionym dla nieobecnych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, 20 kwietnia 1921. 7337 1—3

Upadłości.

S. 5/13. W konkursie Związku kredytowego kupieckiego w Kałuszu, wyznacza się audjencję do rozprawy celem ustalenia roszczeń zawiadowcy masy i jego zastępcy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków na dzień 16 sierpnia 1921 godz 10 przed poł. w sądzie powiatowym biurze 2. Na audjencję tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

Ziarkiewicz, komisarz konkursowy.

Kałusz, 29 czerwca 1921. 7369

Kuratele.

A. V. 92/31/9. Ogłoszenie częściowego pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Kołomyji L. cz. L. V. 7,21 8 pozbawiono częściowo własnowolności Anastazję z Woroniuków Szewczuk, w Werbiążu niżnym zamieszkałą, a to z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Iwana Szewczuka Koźmy w Werbiążu niżnym.

Sąd powiatowy Oddział V.

Kołomyja, 28 czerwca 1921. 7294

P. VI. 78 20/7. Uchwałą sądu powiatowego w Czortkowie z dnia 25 maja 1920 L. VI. 5 20.5 pozbawiono częściowo własnowolności Marję Bezpalko, zam. w Sosolówce, z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Wasyla Galczaka z Sosolówki.

Sąd powiatowy Oddz. VI.

Czortków, 25 maja 1920. 7290

P. VI. 80/21. Katarzynę Fornalczyk z Zawadowa uznano umysłowo chorą. Kuratorem jej ustanowiono Jana Fornalczyka z Zawadowa.

Sąd powiatowy S. II. Oddz. VI.

Lwów, 15 maja 1921. 7265

Amortyzacje.

Nc. IV. 97/21. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek p. Abrahama Izaka Herzıga, kupca w Werchracie zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego termi nu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. Legitymacja zaliczeniowa Nr. 14 na kwotę 15 000 Mk. opiewająca, wydana przez Urząd stacyjny w Werchracie, odnośnie do listu przewozowego Nr. 93 z dnia 2 kwietnia 1921 na którym to liście przewozowym jako nadawca figurował Efroim Blatt, zaś jako odbiorca Powiatowy Związek okręgowy w Rzeszowie, 2. Legitymacja zaliczeniowa Nr. 146 na kwotę 15.000 Mk. opiewająca, wydana przez Urząd stacyjny w Werchracie, odnośnie do listu przewozowego Nr. 94 z dnia 2 kwietnia 1921 na którym to liście przewozowym jako nadawca figurował Efroim Blatt, zaś jako odbiorca Powiatowy Związek okręgowy w Rzeszowie.

Sąd okręgowy. Oddz. VI.

Rawa ruska, 28 czerwca 1921. 7328 2—3

T. IV. 69/21/2. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Józefa Jary z Wadowic wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego zaświadczenia kolejowego Nr. 597 opiewającego na 10.000 Mk. do listu przewozowego Nr. 5996 z dnia 8 października 1920 r. wystawionego przez Urząd stacji kolejowej w Wadowicach. Posiadacza powyżej zaginionego dokumentu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice 10 maja 1921. 7339

Firmy.

Firm. 109 21. C. III. 253. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy Kraków, ul. Sebastiana 6. Brzmienie firmy: „Wapienniki i kamieniołomy „Przyszłość", spółka z ogran. odpowiedzialnością". Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób kamienia i wapna celem dalszej odsprzedaży. Forma spółki. Spółka w myśl ust. z 6 marca 1906 L. 58 Dz. u. p. oparta na kontrakcie ddo Kraków 5 listopada 1920 L. R. 570. Czas trwania: nieograniczony. Kapitał zakładowy 100.000 Mk. wpłacono gotówką w całości. Do zastępstwa spółki jest uprawniony Maurycy Abrahamer, kupiec w Krakowie, ul. Sebastiana 6. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisuje się zawiadowca. Dzień wpisu 4 lutego 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 3 stycznia 1921. 5272

Firm. 3160/20. Rg. A. 346. Wpis do rejestru handlowego firm p jedynczych. Wpisano do rejestru dnia 4 stycznia 1921 r. Brzmienie firmy: Mojżesz Zwirn. Siedziba firmy: Kielnarowa. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyszynk różnych trunków. Posiadacz firmy: Mojżesz Zwirn w Kielnarowej.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. V.

Rzeszów, 30 grudnia 1920. 5302

Firm. 517/21. A III. 202. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Mieczysław Wendland, spółka komandytowa w Krakowie ul. Batorego 2. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie na wspólny rachunek wszelkiego rodzaju interesów handlowych. Forma spółki. Spółka komandytowa oparta na kontrakcie ddo Warszawa 26 lutego 1921. Spólniey osobiście odpowiedzialni Mieczysław Wendland w Krakowie ul. Batorego 22. Do zastępstwa spółki jest uprawniony Mieczysław Wendland. Dzień wpisu 16 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 9 kwietnia 1921. 5286

Firm. 277 20. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru dnia 1 grudnia 1920. Siedziba firmy. Przeworsk. Brzmienie firmy Ruchla Broner. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów mieszanych. Posiadacz Ruchla Broner kupcowa w Przeworsku.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. V.

Rzeszów, dnia 29 listopada 1920. 5308

Firm. 242/21. Rg. A. 364. Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych. Wpisano do rejestru dnia 24 lutego 1921 roku. Brzmienie firmy: Maks Adler. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Handel mięsem końskiem". Posiadacz firmy: Maks Adler w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 19 lutego 1921. 5198

Firm. 407 21. O. B. I. 190. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy: Bank Związku Spółek Zarobkowych spółka akc, w Poznaniu, oddz. w Krakowie. Wykreśli się upoważnienie p. Wacława Wiejersa do podpisania oddziału krakowskiego firmy. Wpisuje się upoważnienie p. Jana Dąbrowskiego i Tadeusza Kowalskiego zamieszkałych w Krakowie do podpisywania korespondencji firmy. Podpisywać będą w ten sposób, że pod wycisnietą lub wypisaną firmą „Bank Związku Spółek Zarobkowych, oddział krakowski" jeden z nich podpisze swoje nazwisko obok nazwiska p. Kazimierza Lewandowskiego, kierownika Od ziału krakowskiego lub p. Stefana Wiśniewskiego, pełnomocnika handlowego tegoż oddziału. Dzień wpisu 6 kwietni 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 31 marca 1921. 5285

Firm. 567/21. Oddz. A. I. 186. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru oddział A wciągnięto co następuje. Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy Karol Czaplicki. Przedmiot przedsiębiorstwa jubilerstwo. Zmiana firmy na Tadeusz Czaplicki przedtem Karol Czaplicki. Właściciel firmy Karol Czaplicki ustąpił, a właścicielem odtąd jest Tadeusz

Czaplicki, który firmę podpisywać będzie pełnem imieniem i nazwiskiem. Dzień wpisu 22 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków 21 kwietnia 1921. 5281

Firm. 384/21. Oddz. C. IV. 12. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy „Mawa" przedsiębiorstwo dla dostaw i urządzeń maszynowych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 25. Przedmiot przedsiębiorstwa. Prowadzenie na własny rachunek lub na zlecenie osób trzecich interesów handlowych maszynami rolniczymi, narzędziami technicznymi, automobilami, łodziami motorowymi, artykułami elektrotechnicznymi, naczyniami i wogóle maszynami i narzędziami, w szczególności zakupno sprzedaż i pośredniczenie w handlu tymi towarami, wyrób takowych, urządzanie warsztatów, młynów, chłodni i wogóle zakładów przemysłowych, nabywanie i prowadzenie przemysłów zmierzających do wykonywania powyższej działalności oraz przyjmowanie przedstawicielstwa powyższych wyrobów od fabryk, instytucji i domów handlowych krajowych i zagranicznych. Forma spółki. Spółka w myśl ust. z 6 marca 1906 L. 58 Dz. u. p. oparta na kontrakcie ddo Kraków 12 marca 1921 L. R. 12585. Kapitał zakładowy 500.000 Mk. wpłacono gotówką. Do zastępstwa spółki są uprawnieni samoistnie zawiadowcy Szczepan Wacławinek inżynier w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 25 i Paweł Nelken przemysłowiec w Krakowie ul. Lubomirskich 57. Podpis firmy pod brzmieniem firmy podpisuje się którykolwiek zawiądowca. Dzień wpisu 22 marca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków 21 marca 1921. 5277

Firm. 5/21. Stow. IV. 412. Wpis stowarzyszenia. Brzmienie firmy Spółka górnicza w Siedliskach-Bogusz pow. Pilzno Małopolska stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Statut z dnia 30 listopada 1920 L. R. 7935. Udział wynosi 1000 Mk. Ogłoszenia będą wydawane w Piaście i „Przewodniku Kółek rolniczych". Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są Kmiecik Władysław. Synowiecki Jan, Swiętoń Stanisław. Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie spółki w ten sposób, że pod stampilją umieszczą swe podpisy.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Jasło 29 stycznia 1921. 5310

Firm. 36/21. Oddz. Rg. A. I. 147. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego. Wpisano do rejestru handlowego oddział A. Siedziba firmy Kałusz. Brzmienie firmy „Gitel Glattstein" handel papieru i przyborów do pisania w Kałuszu. Przedmiot przedsiębiorstwa. Handel papieru i przyborów do pisania. Właścicielka Gitla Glattstein, która firmę swoją pełnem imieniem i nazwiskiem podpisywać będzie. Dzień wpisu 10 marca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddz. II.

Stanisławów dnia 8 marca 1921. 5339

Firm. 479/21. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy stowarzyszeniu Spółka oszczędności i pożyczek w Staroniwie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany. Ustąpili z zarządu Franciszek Bereś i Tomasz Tomska. Wybrani członkami zarządu Ignacy Dziama i Józef Bereś gospodarze ze Staroniwy. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. V.

Rzeszów 26 marca 1921. 5305

Firm. 2780/20. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy stowarzyszeniu Towarzystwo wzajemnego kredytu w Kolbuszowej stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką następujące zmiany. Ustąpił z zarządu Izak Dligacz. Wybrano członkiem zarządu Markusa Narcisenfelda w Kolbuszowej. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej".

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 26 marca 1921. 5306

Firm. 425/21. Oddz. A. III. 197. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy: Buchler i Wien w Krakowie, ul. św. Anny l. 4. Przedmiot przedsiębiorstwa: komisyjna sprzedaż i kupno wszelkich produktów naftowych. Forma spółki: spółka jawna od 1 marca 1921 r. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Zygmunt Buchler, kupiec w Fiumie, Maurycy Wien, kupiec w Krakowie. Do zastępstwa spółki jest uprawniony każdy spólnik samodzielnie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisuje się którykolwiek z spólników. Dzień wpisu 11 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy

Kraków, 1 kwietnia 1921. 5278

Firm. 430/21 oddz. C. IV. 16. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Fabryka wyrobów kosmetycznych, wody kolońskiej i perfum „Oset" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kraków, Florjańska 39. Przedmiot przedsiębiorstwa: Założenie i prowadzenie fabryki wyrobów kosmetycznych, wody kolońskiej, perfum i pokrewnych artykułów hygienicznych, nabywanie patentów i licencyj patentowych, wchodzących w zakres tego przemysłu. Forma spółki: spółka w myśl ustawy z 6 marca 1906 L 58 Dz. u. p. oparta na kontrakcie ddo Kraków 5 marca 1921 L. R. 12.429 i zawiązana na czas nieograniczony. Kapitał zakładowy 600.000 Mk. wpłacono gotówką. Do zastępstwa spółki zbiorowo są uprawnieni zawiadowcy Ludwik Korzeniowski, kupiec w Krakowie, ul. Niecała 1 i Antoni Jurowiecki, kupiec w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 27. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisują się obaj zawiadowcy. Dzień wpisu: 4 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 31 marca 1921. 5017

Firm. 529/21 oddz. C. IV. 2[illegible]. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje. Siedziba i brzmienie firmy „Polski Budulec" handel drzewa i materjałów budowlanych w Krakowie, spółka z ogran. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa Handel materjałami budowlanemi, zakupno i eksploatacja drzewostanów. Forma spółki. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl austr. ust. z 6 marca 1906 L. 58 Dz. p. p. oparta na kontrakcie z daty Kraków 16 marca 1921 L. R. 12538. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 1,320.000 Mk, i jest wpłacony gotówką 1 220.000 Mk. i aportem Jana Piwowarczyka, stanowiącym zapas drzewa wartości 100.000 Mk. Zawiadowcy Feliks Witkoszewski inżynier nauk rolniczych w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 1, Jan Piwowarczyk przemysłowiec w Skawinie, dr. Łucjan Witkoszewski adwokat w Krakowie św. Anny l. 9. Podpis firmy. Zawiadowcy podpisywać będą firmę spółki w ten sposób, iż pod wypisem, drukiem lub stampilją brzmienia firmy którzykolwiek dwaj z pośród trzech zawiadowców nakreślą swoje podpisy. Dzień wpisu 26 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako haddlowy.

Kraków 22 kwietnia 1921. 5029

Firm. 575/21 oddz. C. IV. 22. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje. Siedziba firmy „Zakrzemiec" fabryka win i przetworów owocowych. Przedmiot przedsiębiorstwa. Fabrykacja i sprzedaż win owocowych, miodów syconych, marmolad i t. p. i zakładanie w tym celu fabryk na terytorjum Polski. Forma spółki. Spółka z ogr. odpow. na mocy austr. ust. z 6 marca 1906 Dz. pp. L. 58 oparta na kontrakcie z daty Kraków 29 marca 1921 L. R. 23223. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 500.000 Mk. wpłacony gotówką. Zawiadowca Michał Seweryn 2 im. Czerwiński w Krzeszowicach. Podpis firmy. Zawiadowca podpisywać będzie Spółkę w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilją lub wypisanem brzmieniem Spółki podpisze zawiadowca swoje imię i nazwisko. Ogłoszenia zapomocą listów poleconych. Dzień wpisu 23 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków 23 kwietnia 1921. 5028

Firm. 515/21 oddz. A. III. 29. Zmiany odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych. Do rejestru oddział A wciągnięto co następuje. Siedziba firmy Kraków ul. Pańska 9. Brzmienie firmy „Roman Liban" biuro spedycyjno-komisowe. Prokurę udzielono Izydorowi Silberbuschowi zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Jasnej l. 7. Dzień wpisu 19 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków 18 kwietnia 1921. 5026

Firm. 27 Rg. A. III. 29. Wypis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano: 22 stycznia 1921. Siedziba firmy: Lwów, ul. Nowej Rzeźni 25. Brzmienie firmy: „Agricola" fabryka wozów i narzędzi rolniczych Józefa Pasternaka. Właściciel przedsiębiorstwa: Józef Pasternak, przemysłowiec we Lwowie, ul. Sykstuska 19. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka wozów i narzędzi rolniczych. Podpis firmy: Pod wypisanem, wyciśniętem lub w inny mechaniczny sposób oddanem brzmieniem firmy podpis właściciela.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, 20 stycznia 1921. 5288

Firm. 1438. Rg. C. IV. 176. Wpis firmy spółki z ogran. odpow. Do rejestru wpisano dnia 12 lutego 1921. Siedziba firmy: Lwów, Kopernika 4. Brzmienie firmy: A. M. Kierski, import i eksport towarów żelaznych i stalowych, narzędzi, artykułów technicznych i maszyn, tudzież skład żelaza, Spółka z ogran. odpowiedz. Czas trwania spółki nieograniczony. Spółka opiera się na kontrakcie spółki, zdziałanym we formie aktu notar. z daty Lwów 29 listopada 1920 L. rep. 76.587. Przedmiot przedsiębiorstwa: Import i eksport towarów żelaznych i stalowych, narzędzi, artykułów technicznych i maszyn, tudzież sprzedaż tych artykułów en gros. Kapitał zakładowy: 900.000 Mk. pełnowpłacony. Do zastępstwa spółki: upoważniony jest zawiadowca. Zawiadowcą ustanowiono: spólnika Alfonsa Marjana 2 im. Kierskiego we Lwowie. Podpis firmy: pod wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem brzmieniem firmy, podpis zawiadowcy. Ogłoszenia spółki uskuteczniono będą w dzienniku urzędowym.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 4 lutego 1921 4920

Firm. 181/20. C. I. 252. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddz. C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy Drohobycz. Brzmienie firmy: „Tepeha" Towarzystwo przemysłowo-handlowe, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest handel przedmiotami wchodzącymi w zakres przemysłu naftowego jak też i wszelkimi innymi artykułami a w szczególności: nabywanie i pozbywanie terenów naftowych, kopalń, udziałów bruttowych i nettowych, oleju skalnego i wszelkich przetworów z niego, różnych uprawnień naftowych, artykułów technicznych, spożywczych, bielizny ubrań obuwia, utrzymanie potrzebnych składów w Drohobyczu i ewentualnie w innych miejscowościach, załatwianie interesów importowych i eksportowych oraz pośredniczenie przy wszelkich wymienionych powyżej transakcjach. Forma spółki: akt notarjalny z daty Drohobycz 3 grudnia 1920. L. rep. 76 865. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Kapitał zakładowy 500.000 Mp. w zupełności wypłacony. Zawiadowcy: Zawiadowcami spółki są Józef Gażkowski i Leon Jubel przemysłowcy w Drohobyczu. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą swoje podpisy obaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i jeden prokurzysta. Dzień wpisu 6 lutego 1921.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, dnia 6 lutego 1921. 5383

Firm. 1642/20 Oddz. C. III. 209. Uchwała. Na podstawie prawomocnej uchwały sądu apelacyjnego w Krakowie ddo. 17 grudnia 1920, wykreślono z rejestru handlowego oddz. C. wpisaną dnia 28 sierpnia 1920 firmę Towarzystwo handlowo przemysłowe, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, utworzoną na podstawie kontraktu ddo. 30 lipca 1920, L. R. 20587. Dzień wpisu: 12 lutego 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, dnia 28 stycznia 1921. 5417

Firm. 396/21. Stow. IV. 238. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Brzesku, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. 1. Członek dyrekcji Alter Seelengut wystąpił. 2. Członkiem dyrekcji wybrany Gabrjel Eisen, kupiec w Brzesku. Dzień wpisu: 9 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy,

Kraków, 5 kwietnia 1921. 5419

Firm. 35/21. O. C. I. 264. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddz. A. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: po polsku: Włoski Dom powierniczo-naftowy, Lenartowicz Cavazza i Ska., spółka z ogr. odpow.; po włosku: Casa-polacco-italiana viduciaria per l'industria del petrolio, Lenartowicz, Cavazza et Cie, Societe a responsabilita limitata; po francusku: Maison fiduciaire polono-italienne pour l'industrie pétrolifére, Lenartowicz, Cavazza et Cie., Societé a responsabilité limitée; po angielsku: Polish Italian viduciary House for Petrol-frade, Lenartowicz, Cavazza et Co. Ltd.; po niemiecku: Polnisch-italienisches Treuhandhaus für Napthasachen, Lenartowicz, Cavazza et Co., Gesellschaft m. b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa spółki jest: 1. Kupno-sprzedaż i wogóle odpłatne nabywanie i pozbywanie kopalń i terenów naftowych, udziałów uczestnictwa w sprawie wydobywania bituminów w kopalniach i terenach naftowych (tzw. Udziałów netto) oraz praw poboru bituminów; 2 prowadzenie wierceń celem poszukiwania i eksploatacji bituminów w stanie stałym, płynnym i lotnym, a to tak na własnych terenach spółki, jakoteż na terenach zadzierżawionych w końcu na obcych terenach i na obcy rachunek; 3. zakładanie i utrzymanie przedsiębiorstwa gazociągów i rurociągów dla oprowadzania, względnie rozprowadzania gazów oraz przetłaczania i magazynowania ropy w ramach dopuszczalności ustawowej i po zadośćuczynieniu odnośnym wymogom ustaw i rozporządzeniom władz; 4. nabywanie, zakładanie i utrzymywanie rafinerji nafty i olejów mineralnych w ramach dopuszczalności ustawowej i po zadość uczynieniu wymogom ustaw i rozporządzeniom władz; 5. handel wewnętrzny i zewnętrzny surowcami oraz produktami naftowymi i artykułami technicznymi, z kopalnictwem i przemysłem naftowym w związku będącymi w ramach dopuszczalności ustawowej i po zadość uczynieniu odnośnym wymogom ustaw i rozporządzeniom władz; 6. uczestniczenia w obcych przedsiębiorstwach, spółkach i ustawowo dozwolonych zrzeszeniach, uprawiających górnictwo-naftowe i związane z niem przemysłu; 7. przedsiębranie wszelkich czynności pomocniczych powyższe cele spółki wspierających; 8. przedsiębranie wszelkich tu od 1 do 6 określonych czynności na własny rachunek, bądź to w charakterze Instytutu Naftowo-powierniczego na obcy rachunek. Forma spółki: Akt notarjalny z daty Lwów 17 lutego 1921. lrep. 10.801. Kapitał zakładowy spółki wynosi 10,000.000 Mk. i został w całości w gotówce wpłacony. Zawiadowcami spółki są Jan Pobóg Lenartowicz, właściciel kopalń w Warszawie i Jakób Nestel, przemysłowiec naftowy w Drohobyczu którzy działają imieniem spółki kolektywnie i kolektywnie pod brzmieniem spółki się podpisują. Przy każdem nabyciu majątku nieruchomego musi się spółka wykazać, że zastosowała się do przepisów ustawy z 24 marca 1920, o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców. Dzień wpisu: 31 marca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Sambor, dnia 31 marca 1921. 5391

Firm. 544/21 Rg. A. 375. Wpis do rejestru handlowego firm pojedyńczych. Wpisano do rejestru dnia 5 kwietnia 1921 r. Brzmienie firmy: Julian Moskwa. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Masarstwo. Posiadacz firmy: Julian Moskwa w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Od. V.

Rzeszów, 2 kwietnia 1921. 5372

Firm. 2803/20. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego dnia 1 grudnia 1920. Siedziba firmy: Przeworsk. Brzmienie firmy: Marcin Konieczny. Przedmiot przedsiębiorstwa. Warsztat ślusarski. Posiadacz: Marcin Konieczny, ślusarz w Przeworsku.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddz. V.

Rzeszów, 20 listopada 1920. 5373

Firm. 42/21 Oddz. A. II. 145. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków Dietla 44. Brzmienie firmy: „Kawiarnia Spitzer". Zmiana firmy: „Kawiarnia Imperjal" — Ignacy Rapp i Adolf Kirsch Dotychczasowa właścicielka Frymetta Spitzerowa przenosi swe przedsiębiorstwo na Ignacego Rappa, współwłaściciela kawiarni Imperjal w Krakowie, ul. Jasna 6 i Adolfa Kirscha, współwłaściciela tej samej kawiarni, zam. w Krakowie ul. Orzeszkowej 6, wskutek czego powstała spółka jawna. Do zastępstwa firmy upoważnieni są dwaj spólnicy, a firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą obaj spólnicy swe podpisy. Prokurę Emiga Spitzera wykreślono. Dzień wpisu 12 lutego 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, 14 stycznia 1921. 5416

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. 50/21/3. Iwan Mikłosz, syn Hryńka i Pelagii, urodzony w Młynach 28 lutego 1888 w czasie ogólnej mobilizacji 1914 r. zgłosił się do wojska i od roku 1915 r. nie daje wiadomości o sobie. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Pazki Mikłoszowej postępowanie celem udo-

wodnienia jej śmierci i rozwiązanie małżeństwa a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do półroku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi albo p dr. Wieslewi adw. w Przemyślu. którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 7 marca 1921. 7276

T. 90/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego, Ilko Siczewski, syn Michała z Mikołajowa, powiat Łopatyn, powołany z wybuchem wojny do służby wojskowej miał według zeznań świadka Wasyla Miszczankiewicza umrzeć w niewoli rosyjskiej w Azji. gdzie świadek również jako jeniec przebywał z Siczewskim w jednej miejscowości i o śmierci tegoż tamże od jeńców słyszał. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i z § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. przeto na prośbę jego żony Hanki Siczewskiej ur. Łaszuk, wdraża się postępowanie celem uznania Ilka Siczewskiego za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Rothenbergowi, adwokatowi w Złoczowie. którego się zarazem ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Ilko Siczewski mimo to żył wzywa się go, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu, Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Złoczów, 12 kwietnia 1921. 7404

T. 2/21/7. W sprawie o uznanie Iwana Hrynika Czerwonika, syna Stefana z Wasylkowa, urodzonego 17 stycznia 1884 r. za zmarłego, gdy wnioskodawczyni cofnęła wniosek co do uznania małżeństwa za rozwiązane, prostuje się na jej prośbę tus. edykt z dnia 17 marca 1921 T. 2/21 3 w tym kierunku, że kres edyktalny upływa z dniem 17 października 1921 a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi dr. Brunsteinowi, adwokatowi w Czortkowie, a zaginionego wzywa się, by do tego dnia sądowi dał znać o sobie. Po upływie wyznaczonego czasokresu Sąd na ponowny wniosek, orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Czortków, 11 lipca 1921. 7361 1—2

T. 165/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Buga, syn Dmytra, urodzony w Łanczu 7 lutego 1887, wstąpił w roku 1914 do czynnej służby przy 36 pułku piechoty, według zaprzysiężonych zeznań świadka Władysława Franczuka miał brać udział w bitwie z Moskalami w październiku 1914 niedaleko Iwanogroda, a od tego czasu ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Anny Buga postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a małżeństwo zawarte 20 czerwca 1910 z Anną Szwajczak za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Granickiemu, adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Wasyla Buga wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Czortków, 3 czerwca 1921. 7379 1—3

T. 118/21/3. Tomasz Baryła, rolnik, urodzony i zamieszkały aż do wybuchu wojny światowej w Korzeńcu. Na rozkaz mobilizacyjny w r. 1914 poszedł do wojska i służył przy 32 p. p. armji austr. na froncie włoskim. Franciszek Szacki widział go nieżywego na placu boju w październiku 1915. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Tomasza Baryły miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 20 lutego 1922. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Tomasza Baryły, na ponowny wniosek Wiktorji z Cichockich Baryła orzeknie, że dowód śmierci Tomasza Baryły ustalonym został.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Sanok, 8 czerwca 1921. 7385

T. 42/21/3. Józef Trojczak, syn Wasyla i Fewronii, rolnik, urodzony i zamieszkały w Polanach surowicznych. Odszedł na wojnę światową w czasie ogólnej mobilizacji t. j. 1 sierpnia 1914 jako żołnierz austrjacki i od tego czasu ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Józefa Trojczaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego p. adw. dr. Wojciechowi Słączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania t. j. najpóźniej do dnia 20 lutego 1922. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Józefa Trojczaka, uzna go na ponowny wniosek Marji Trojczak za zmarłego, a jego małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się p. adw. dr. Wojciecha Słączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy. Oddział IV

Sanok dnia 28 maja 1921. 7387

T. 8/20/7. Katarzyna z Wysistyckich Janiów w Mraźnicy wniosła o uznanie jej męża Michała Janiowa za zmarłego i uznania małżeństwa między nimi zawartego za rozwiązane. Z zeznań świadków Fedia Iwańczaka, Józefa Kiszka i Hrynia Hawryloka wynika, że Michał Janiów jako żołnierz b armji austrjackiej zachorował na cholerę i na tę chorobę zmarł dnia 16 października 1914 we wsi Zadrębów. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 N. 128 wzdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Michała Janiowa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Zakrzewskiemu adw. w Drohobyczu wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 6 marca 1921. 7376

T. IV. 11/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Ligęza, syn Józefa i Zofji z Michalików Ligęzów, urodzony 8 października 1850 w Lipniczce ad Ciężkowice pełniąc służbę wojskową przy trenie b. armji austrjackiej w czasie wojny zachorował w r. 1914 w ciągu powyższej służby poczem wszelka wieść o nim zaginęła. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Marjanny Ligęzowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a małżeństwa pomiędzy nią a zaginionym zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono tutejszemu sądowi lub adwokatowi dr. Pasionkowi w Nowym Sączu, którego się niniejszem obrońcą powyższego węzła małżeńskiego ustanawia wiadomości o powyż wymienionym a jego samego wzywa się, aby przed tutejszym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 stycznia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego,

Sąd okręgowy Oddział IV.

Nowy Sącz, 17 czerwca 1921. 7365

T. 118/20/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kobielka, syn Józefa i Katarzyny, urodzony 1886 r. w Czańcu powiat Biała podług poświadczenia gminy i zeznań świadków wydalił się przed 12 laty do Ameryki i ostatnią wiadomość o sobie dał w roku 1910. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 1. ust. c. przeto wzdraża się na prośbę jego żony Anny z Czańca postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Bartłomiejowi Madeowi z Czańca wiadomości o powyż wymienionym. Jana Kobielkę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 sierpnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział IV.

Wadowice dnia 27 maja 1921. 7307

T. 338/20/4. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Iwan Deresz vel. Nykołyszyn, syn Andrija i Anny, gr. kat., ożeniony w dniu 24 lutego 1907 z Melanią Ripiak, gospodarz urodzony 20 stycznia 1878 w Dobrzanach i tamże zamieszkały, zaciągł się w listopadzie 1918 roku do armji ukraińskiej wschodnio-Galic. i według wykazu tej armji z 8 lutego 1919, którą nieznany świadek żonie jego Melanii, ur. Ripiak doręczył i z umieszczonych na niej zapisków miał Iwan Deresz zachorować w grudniu 1919 roku na tyfus na Ukrainie wskutek czego zmarł i został pogrzebany we wsi Zalataczów powiat Latyczów, gubernia Kamieniec polski, a to w dniu 27 grudnia 1919. Gdy ponadto od tego czasu niema o jego życiu żadnego znaku, przyjąć należy. że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z §. 24 L. 2 i 3 uc. przeto wdraża się na prośbę jego żony Melanji z Rapieków Deresz vel. Nykołyszyn w Dobrzanach postępo-wanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania jej małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub obecnie ustanowionemu kuratorowi obrońcy węzła małżeńskiego adwokatowi Dulewskiemu w Stryju wiadomości o powyż wymienionym. Iwana Deresz vel Nykołyszyn wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po dniu 1 stycznia 1923 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj. dnia 31 maja 1921. 7297

T. IV/14/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Pach. syn Józefa i Anny, urodzony 1875 r. w Pewli powiat Żywiec, żołnierz 53 p. pospolitego ruszenia zaginął na wojnie w lipcu 1915 roku. Gdy zatem przyjąć należy. że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c przeto wdraża się na prośbę jego żony Agnieszki postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Jana Pacha wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania ogłoszenia w Gazecie rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Wadowice, 25 lutego 1921. 7308

Т. 108/21.3. Стефан Цьокан, син Данила, урджений 24 жовтня 1895 р. в Краснім (повіт Золочів) взятий на весні 1919 до українського війська, відійшов з всіма за Збруч, а еще в осени 1919 р. писав з Камінця подільского послідний раз лист до своеї жени, Параньки. Сьвідок Тома Пизуняк зізнав під присягою, що Стефан Цьокан і він в марті 1920 р. (оба) як хорі на тиф лежали в шпитали військовім в Чічільнику на Україні, де Цьокан того самого місяця помер на тиф в присутности сьвідка, і там Стефана Цьокана похоронили. Позаяк заходять услівя на устійненя доказу смерти, проте на внесене Параньки Цьокан взиває ся кождого, щоби чи то тутешному Судови, чи то кураторови адвокат Гесслерови в Золочеві відомість про жите пропавшого подав. Стефан Цьокан покали він жив, мае повідомити Суд про те. По 3 місяцях від оголошеня едикту в „Газеті Львівскій“ видасть Суд кінцеве рішене по переслуханю інтересованих (§ 10 зак. з 16 марта 1920 Ч. 20).

Суд окружний Відділ IV.

Золочів, дня 8 марта 1921. 4478

T. V. 151/21 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kombul, urodzony 14 października 1883 w Proniatynie, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchji austrjacko-węgierskiej do czynnej służby przy 35 p. obrony krajowej, opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i dotychczas z wojny nie powrócił. a od jesieni 1917 r. nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza zeznanie jego żony Eudokji Kombul oraz poświadczenie zwierzchności gminnej w Proniatynie z dnia 16 lutego 1921. Zaprzysiężonem zeznaniem świadka i towarzysza broni Wasyla Pyndziura stwierdzono, że Jan Kombul był uczestnikiem wojny światowej i dostał się do niewoli rosyjskiej. Według korespondentki nadesłanej z Rosji miał tenże umrzeć w niewoli. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci przeto wdraża się na prośbę żony jego Eudokji Kombul postępowanie celem uznania za zmarłego a małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Mirosewiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Jana Kombula o ileby żył wzywa się aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 stycznia 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol, dnia 6 lipca 1921. 7270

T 150/21/5. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia zaszłej śmierci. Prokop Bomba, urodzony 26 lipca 1881 w Koziarach zamieszkały w Szyłach, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchji austrjacko-węgierskiej do czynnej służby wojskowej opuścił 1 sierpnia 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i dotychczas do domu nie powrócił. Według zeznania towarzysza broni Romana Antonyka był Prokop Bomba uczestnikiem wojny światowej służył przy 1 kompanii 11 ba nu saperów i wiosną 1915 miał wystrzałem z karabinu w Karpatach odebrać sobie życie. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Prokop Bomba poniósł śmierć przeto na prośbę żony jego Anny z Barbyłów zarządza się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wydaje się ogólne wezwanie, aby w przeciągu 2 miesięcy a najpóźniej do 31 października 1921 roku od dnia ogłoszenia tego wezwania uwiadomiono Sąd lub kuratora dr. Friedmanna, adwokata w Tarnopolu. którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym. Po upływie tego czasokresu i po podjęciu dowodów Sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, dnia 15 czerwca 1921. 7269

T. V. 131/21 8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Maniuch. urodzony 25 stycznia 1887 r. w Jabłonowie, powiat Rohatyn zamieszkały w Mikulińcach, powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchji austr. węgierskiej do czynnej służby wojskowej opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i dotychczas nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdzono zeznaniem Katarzyny Maniuch. Według zeznań towarzysza broni Karola Wiziery zaginął Paweł Maniuch jako uczestnik wojny w czasie początkowych walk sierpniowych 1914 r. w okolicy Tarnopola. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci przeto wdraża się na prośbę żony jego Katarzyny Maniuch postępowanie celem uznania za zmarłego a związek małżeński go za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi p. dr. Kałynowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Pawła Maniucha o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 stycznia 1922 r rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 18 czerwca 1921. 7268

T 145/21. Iwan Antoszko, syn Jacka urodzony w Hankowicach 9 czerwca 1899, żołnierz 89 p. piechoty, podczas walk pod Lublinem dostał się do niewoli rosyjskiej był na Syberji i od roku 1915 słuch o nim zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marii Antoszko postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego, a zarazem ogłasza się wezwanie. aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi albo p. dr. Rawiczowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomość o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd Okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 15 czerwca 1921. 7282

T 177/21. Iwan Głuchowicz, syn Piotra, urodzony w Krownikach 14 marca 1888 jako żołnierz popadł w niewolę rosyjską i od października 1917 nie daje wiadomości o sobie. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marii Głuchowicz postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ Sądowi albo p. dr. M. Schwarcowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 8 lipca 1921. 7258

T. 276/20. Jan Stach, syn Maksyma i Marji urodzony w Naku 29 czerwca 1880 jako żołnierz wyruszył w pole 1914 r. i od września 1915 r. nie daje wiadomości. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Ewy Stachowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Ewą Stachową za rozwiązane, a zarazem ogłasza się ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Rostowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Stacha wzywa się aby stawił się przed tu-

tejszym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie półrocznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ Sąd na ponowną prośbę orzeknie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, dnia 20 stycznia 1921. 7275

T. V. 81/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Feliks Dorożyński urodzony 21 listopada 1879 w Woli Mazowieckiej powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchji austr.-węg. do czynnej służby wojskowej, opuścił swoje miejsce zamieszkania i dotychczas z wojny nie powrócił. Wedle zaprzysiężonego zeznania towarzysza broni Mikołaja Oleniuka dostał się Feliks Dorożyński do niewoli rosyjskiej z końcem 1914 widział go świadek w Rosji. Od roku 1915 wszelka wieść o Feliksie Dorożyńskim zaginęła. Pozostała małżonka Anna Dorożyńska otrzymała ostatnią wiadomość o zaginionym w marcu 1920 r. Gdy zatem zachodzi prawne domniemanie śmierci, przeto wdraża się na wniosek Anny Dorożyńskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd lub kuratora dr. Parnassa, adwokata w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym. Feliksa Dorożyńskiego o ileby żył wzywa się aby przed Sądem stanął lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Po upływie czasokresu w dniu 31 lipca 1922 r. i na ponowną prośbę Sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 1 lipca 1921 428 2—3

T. IV. 135/20/9. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jozef Chmielowski z Gembiczyny, szeregowiec 57 pp. w czasie walk na froncie włoskim z końcem lipca 1915 r. zaginął i odtąd brak o nim wszelkiej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Chmielowskiej, postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Władysławowi Mossorowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Chmielewskiego wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposob uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 stycznia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 7 czerwca 1921. 7289 2—3

Ogłoszenie.

Państwowy Urząd węglowy podaje do wiadomości, że od dnia 1 sierpnia 1921 r. będą liczone następujące ceny za węgiel i koks za 1-dną tonnę franco wagon kopalnia lub komora graniczna.

Pochodzenie węgla	Gruby Kostka	Orzech I Orzech II	Orzech III Posp. groszek grys. i drobny	Miał	Dla wszystkich gatunków
Węgiel					
Karwiński					8.000·—
Górnośląski	8 000·—	7.600·—	4 800·—	4.000·—	
Dąbrowski	[illegible]·—	5 500·—	3 500·—	2 900·—	
Krakowski z odkrywek dąbrowskich	5.200·—	4 950 —	3.100 —	2 600·—	
Koks					
Karwiński					20.000 —
Górnośląski					12.000 —

Obwieszczenie

Walne Zgromadzenie

spólników

Polskiej Spółki dla obrotu towarowego

Spółki z ogr. odpow. we Lwowie

odbyte dnia 19 marca 1921 uchwaliło rozwiązanie tejże Spółki i przeprowadzenie jej likwidacji, a całe przedsiębiorstwo Spółki wraz z wszystkiemi aktywami i passywami objęła Spółka pod firmą: „Polsot“ Polska Spółka dla Obrotu Towarowego, Spółka Akcyjna.

Po myśli § 91 ustawy z 6 marca 1906 Dz. u. p. Nr. 58 (o spółkach z ogr. odp.) wzywa się niniejszem wierzycieli podpisanej Spółki z ogr. odpow., ażeby pretensje swoje zgłosili u likwidatorów podpisanej Spółki.

Polska Spółka dla obrotu towarowego
Spółka z ogr. odp. w likwidacji.

Intendantura Okręgu Generalnego Lwów.

L. 43216/21/M.

Obwieszczenie.

W dniu 6 sierpnia b. r. o godz. 12-ej odbędzie się w tut. Intendanturze licytacja przez wnoszenie pisemnych ofert na sprzedaż odcinków skór (podeszwowych i juchtowych) oraz starych zużytych żołnierskich trzewików w wadze około 40.000 kg. jakoteż starych szmat sukiennych i płóciennych około 20 wagonów partjami nie mniej, jak po 10 000 kg. Odcinki i szmaty można oglądać codzienie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11-ej do godz. 13 ej w magazynach W. O. Z. M. Lwów-Marcina 30.

Oferty z napisem: „Zakupno odcinków skór i szmat“ należy wnosić w zapieczętowanych kopertach do Dyrekcji Kancelarji tut. Intend.

Równocześnie z ofertą należy złożyć wadjum po 100.000 Mkp do każdej partji 10.000 kg odcinków skórzanych lub szmat w postaci kwitu depozytowego na wpłaconą sumę do kasy Kom. Gosp. W. O. Z. M.

Wadjum zostanie zwrócone natychmiast w razie nie przyjęcia oferty.

Oferty należy wnosić do dnia 5 sierpnia 1921 godz. 12. Wniesione po tym terminie oferty nie zostaną uwzględnione.

Wzór do oferty (dla reflektantów)

Lwów . . . . dnia . . . . Niżej podpisany . . . . mający prawne zamieszkanie . . . . wnoszę ofertę na kupno odcinków skór (starego obuwia lub szmat) znajdujących się w Wojskowym Okręgowym Zakładzie Mundurowym, Lwów, Marcina 30.

Odcinki (stare obuwie lub szmaty) te obeirzałem, uznaję dla siebie za odpowiednie i oferuję kupno tychże . . . kg. po cenie Mkp. . . . . . za jeden kg. franco magazyn W. O. Z M. Lwów, Marcina 30.

W razie przyjęcia mej oferty, obowiązuję się zakupiony przezemnie towar zabrać i wywieźć własnemi środkami nie później, jak dnia . . . . . . po uprzedniem uiszczeniu całkowitej ceny kupna. W razie niedotrzymania przezemnie umowy, wadjum moje przepada na rzecz Skarbu Państwa.

Na wypadek nie wywiezienia z mej winy towaru, zakupionego w terminie wyżej ustalonym, obowiązuję się płacić Skarbowi Państwa po 1 Mkp. dziennie od każdego niewywiezionego jednego kg.

Szef Intendantury: **Dąbrowski** w. r. pułkownik int.

L. 7078/21.

Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

Tegoroczny

JARMARK św. ANNY

rozpocznie się we wtorek dnia 26 lipca i trwać będzie na konie przez trzy dni zaś na towary bławatne, konfekcje i inne do dnia 2 sierpnia b. r.

O przydział miejsc na targu należy zwracać się pisemnie lub ustnie do miejscowego biura targowego (budynek Magistratu biuro Nr. 7).

Zarząd miasta zaznacza, że wobec bliskiego otwarcia granicy rosyjskiej dla handlu, zainteresowanie dla jarmarku jest bardzo wielkie. Leży tedy w interesie firm zamiejscowych, by jak najspieszniej zapewniły sobie odpowiednie miejsca, w ostatniej bowiem chwili Zarząd miasta nie będzie w możności życzeniom interesentów zadość uczynić.

Tarnopol, 18 lipca 1921. Rządowy Komisarz miasta: **Dr Włodz. Lenkiewicz.**

Nadzw. Walne Zgromadzenie

członków Banku zaliczkowego w Zborowie

Stow. zarej. z ogr. poręką

odbędzie się dnia 2 sierpnia 1921 o godzinie 3 popołudniu w lokalu Banku (dom Spółki rolników) z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i bilans za czas od 1 stycznia 1914 do 1 czerwca 1921.
3. Udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1914 do 1 czerwca 1921.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Zmiana statutu.
6. Wnioski członków.

Za Radę Nadzorczą:

LIPOŃSKI sekr. SYKORA prezes

Osoba starsza, inteligentna, chora, w najstraszniejszem położeniu, błaga o żywność i ubranie. **Wanda Milewiczowa**, ul. św. Antoniego 9, w suterenach.

Z drukarni W. . . . . . . pod zarządem Józefa Ziembińskiego.